Nr. 241 (3801) Warszawa, WTOREK 27 Sierpnia 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

PROGRAM RZĄDU: DROŻYZNA

Niedzielny „Kurjer Poranny“ przyniósł wiadomość, że delegacja łódzkiej izby przemysłowo - handlowej była na przyjęciu u ministra przemysłu i handlu p. **Kwiatkowskiego**, któremu złożyła memorjał o sytuacji w przemyśle włókienniczym. Delegacja informowała się o wytycznych polityki gospodarki Rządu, na co min. **Kwiatkowski** oświadczył, że

„Rząd zdaje sobie sprawę z olbrzymiego znaczenia polityki zbożowej. Ze względu na przeważający udział ludności rolniczej w strukturze gospodarczej kraju, oraz z uwagi na fakt, iż kryzys w przemyśle przetwórczym pozostaje w dużej mierze w ścisłym związku z niedostateczną siłą konsumcji ludności wiejskiej. Rząd w najbliższym czasie podejmie szereg zasadniczych posunięć likwidujących poniekąd politykę niskich cen artykułów rolniczych. Polityka zbożowa Rządu dążyć będzie, by w pewnej mierze doprowadzić ceny artykułów rolnych do poziomu, umożliwiającego ludności rolniczej znaczne wzmożenie konsumcji“.

Nie wiemy, czy słowa min. **Kwiatkowskiego** oddane zostały wiernie. Odpowiadają one jednak ściśle najnowszemu kursowi rządowej polityki zbożowej. Zniesiono już wszelkie ograniczenia wywozu, z wyjątkiem pszenicy, której wywóz nieograniczony wkrótce również ma być dozwolony; sprzedano rządowe rezerwy zbożowe: udzielono obszarnikom pożyczkę 30-miljonową. Jeden z przywódców obszarniczych p. **Hupka** wyraził z tego powodu zadowolenie z Rządu, domagając się jeno usunięcia ostatniej zapory co do wywozu pszenicy. P. Hupka zacierał ręce, że ceny zboża pójdą w górę, a cóż wobec tego znaczy podrożenie chleba o kilka groszy?

P. min. **Kwiatkowski**, sądząc z jego oświadczenia, zupełnie podziela stanowisko p. Hupki, idąc nawet dalej od niego, gdyż zapowiada „szereg zasadniczych posunięć“ likwidujących niską cenę zbóż. Cóż Rząd jeszcze zamierza robić ponad żądania samych obszarników?! Czy Rząd będzie się starał wyśrubować ceny zbóż powyżej cen rynku światowego?

Jeżeli zapowiedź p. **Kwiatkowskiego** stanie się programem Rządu, to następstwa będą **jaknajfatalniejsze.** Już teraz, mimo dobrego urodzaju, cena chleba idzie w górę. Mamy już taką błogosławioną gospodarkę, że w kraju rolniczym chleb drożeje wtedy, kiedy urodzaj dopisuje. A za drożyzną chleba pociągnie drożyzna innych artykułów pierwszej potrzeby za niemi zaś drożyzna artykułów przemysłowych. Trzeba bowiem pamiętać, że drożyzna artykułów spożywczych automatycznie wywoła walki o podwyżki płac. W tym łańcuchu zależności cen, którego pierwszym ogniwem jest chleb, drożyzna nie zatrzymuje się po drodze, lecz sięga po każdy artykuł. Ileż to razy doświadczaliśmy już tego w ciągu ubiegłych lat dziesięciu! Jest to błędne koło: dąży się do wysokich cen zboża, by udostępnić rolnictwu artykuły przemysłowe, a te artykuły same drożeją w związku z podrożeniem zboża, rozpiętość między cenami artykułów rolnych a przemysłowych nie zmniejsza się, lecz raczej rośnie.

Ale i samo rolnictwo niewiele zyska z wysokich cen zboża. Zyskają na tem obszarnicy i bogaci chłopi, masy zaś małorolne, lub prawie bezrolne, stanowiące większość w rolnictwie naszem, nie mają zboża na sprzedaż i dla nich zwyżka cen wcale nie jest rzeczą pożądaną.

P. **Kwiatkowski** staje na stanowisku min. **Niezabytowskiego,** który już przed 3 laty głosił hasło: poprzez wysokie ceny produktów rolnych do rozwoju przemysłu i dobrobytu powszechnego. Przez trzy lata trwa ta polityka z mniejszemi lub większemi odchyleniami. I cóż ona przyniosła? Tylko to, że dzisiaj minister przemysłu i handlu powtarza to, czego już nie głosi minister rolnictwa. **Polityka ta zbankrutowała**, jakeśmy to przepowiadali 3 lata temu. Zbankrutowała dlatego, że masy chłopskie wskutek ubóstwa i małej skali zapotrzebowań nie są **masowym odbiorcą** artykułów przemysłowych, zwłaszcza, gdy artykuły te są dla nich zbyt drogie. Obszarnicy zaś wolą towary zagraniczne, a pozatem nie mogą zastąpić masowego odbiorcy. Mści się tu okrutnie **zaniedbanie reformy rolnej**, mści się polityka **niskich, głodnych płac** robotników, pracowników i urzędników państwowych — tych naturalnych odbiorców znacznej części wytwórczości przemysłowej.

Przecież już sam fakt, że delegacja izby łódzkiej uskarżała się na ciężkie położenie przemysłu włókienniczego, który przedewszystkiem winien kwitnąć przy dobrobycie rolnictwa — jest druzgocącą krytyką programu pp. **Kwiatkowskiego i Niezabytowskiego.** Podnoszeniem cen zboża nic się tu nie wskóra, zapędzi się tylko kraj w odmęt drożyzny, w odmęt walk zarobkowych i narazi się na szwank równowagę budżetu.

Min. **Kwiatkowski** wypowiada się za wysokiemi cenami zbóż. Może niedługo min. **Niezabytowski** wypowie się w sprawie cen artykułów przemysłowych. Rząd „zasadniczo“ milczy i nie uznaje programu, ale gdy już który z ministrów odsłoni tajemnicę „wytycznych polityki gospodarczej Rządu“, dowiadujemy się, że temi wytycznemi mają być **błędy dotychczasowe,** obecnie o tyle groźniejsze, że przechodzimy kryzys gospodarczy. Rząd w ten sposób sam sobie wypowiada votum nieufności.

J. M. B.

Krwawe starcia Arabów z Żydami w Palestynie

WALKI ULICZNE W JAFFIE. — ZNISZCZONA KOLONJA ŻYDOWSKA.—GŁÓD W JEROZOLIMIE

Wiedeń, 26 sierpnia. (PAT.). **„Neue Freie Presse“ donosi z Jerozolimy: Arabowie zamordowali ubiegłej nocy w Hebronie 50 żydów a 70 poranili. Wielu żydów schroniło się do gmachu policji. Rano nadeszły z Jerozolimy do Hebronu oddziały wojska, i zbrojne formacje obrony żydowskiej. Część Arabów wróciła już z Hebronu do Jerozolimy. W ciasnych uliczkach Jaffy toczyły się walki ze szczególną gwałtownością. W końcu udało się samoobronie żydowskiej odeprzeć atak. Było wielu zabitych i rannych. Także z miejscowości Tel Aviv donoszą o jednym zabitym. Ponadto zaatakowano kolonję Rachel, kolonję Hafia i kolonję Bezan. Tę ostatnią zupełnie zniszczono. W kolonji Mozza zamordowali Arabowie rodzinę, składającą się z 6 osób. Prawie całą noc z soboty na niedzielę strzelano nieustannie. Oddziały policji i wojska były widocznie niedostateczne. Aby opanować sytuację użyto ochotników żydowskich i angielskich. Arabowie zaatakowali tym razem dzielnice zewnętrzne Jerozolimy, w szczególności dzielnice Talpioth, którą w nocy ewakuowano. Dzielnica ta, w której znajdują się wille, została zupełnie zniszczona. Cenna bibljoteka hebrajskiego poety Agnona została spalona. Jedna synagoga i jeden meczet zostały spalone. W mieście panował zupełny chaos. W końcu przywróciło spokój 600 żołnierzy angielskich. Dotychczas nie udało się ustalić liczby rannych. W Jerozolimie brak środków żywności Szczególnie dzieci cierpią głód.**

WIELKA ILOŚĆ RANNYCH I ZABITYCH

Berlin, 26 sierpnia. (PAT.). „Vossische Ztg.“ donosi z Jerozolimy, że liczba ofiar starć arabsko-żydowskich w Palestynie nie da się dotychczas obliczyć. Obliczenia angielskie, raczej optymistyczne — jak pisze dziennik — mówią dotychczas o 150 żydach zabitych i około 500 rannych; straty arabskie mają być, według jednych, daleko większe, według innych, mają wynosić zaledwie połowę strat żydowskich. W Jerozolimie panuje spokój, natomiast w dalszym ciągu toczą się dziś jeszcze walki na przedmieściu Talpioth, Mekorhan oraz w kolonji żydowskiej Mozza i Dilby. Kobiety i dzieci z przedmieścia Talpioth wysłano do środka miasta. W Jerozolimie panuje nastrój niesłychanego podniecenia i zdenerwowania. Wszystkie niemal sklepy są zamknięte.

PO STRASZNEJ KATASTROFIE KOLEJOWEJ

CO BYŁO POWODEM KATASTROFY

Kolonja, 26 sierpnia (PAT). Oficjalnie podano do wiadomości, że w ciągu nocy dzisiejszej z pod gruzów pociągu pośpiesznego Paryż — Warszawa, który wykoleił się wczoraj pod Dueren, wydobyto zwłoki 4-ch dalszych ofiar katastrofy, których tożsamość nie mogła być jednak dotychczas ustalona. Maszynista Nordehaus, który odniósł ciężkie obrażenia, zmarł w ciągu nocy dzisiejszej. Ogólna ilość zabitych wynosi obecnie 13 osób. Na podstawie oficjalnego stwierdzenia, biuro Wolffa podaje, jako powód wykolejenia się pociągu, zbyt szybki przejazd zwrotnicy przy wjeździe na stację Buir. Na miejsce katastrofy przybył nadradca Zikleir z Ministerstwa Komunikacji Rzeszy oraz dyrektor Tecklenburg i dr. Stackel z głównego Zarządu kolei niemieckich.

RANNI I ZABICI OBYWATELE POLSCY

Berlin, 26 sierpnia. (PAT). Jak się dowiaduje korespondent PAT. w Berlinie, konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kolonji dziś wieczorem był w posiadaniu następującej listy obywateli polskich, zabitych lub rannych w czasie katastrofy pociągu pośpiesznego Paryż - Warszawa. Zabici zostali: **Józef Waissmann,** elektrotechnik, zamieszkały w Paryżu; **Maks Ledermann** — krawiec, zamieszkały w Marsylji, **Adrjanna Gąsiorowska** — z Paryża i **Aleksy Cegielski** — urzędnik kolejowy z Warszawy. Pozatem wśród zabitych znajduje się niejaki **Grünstein,** przy którym nie znaleziono papierów, jedynie w kieszeni jego znajdowała się kartka, na której napisane było nazwisko i „Warszawa“. Przypuszczają, że **Grunstein** był obywatelem polskim.

W szpitalu Bürgerhospital w Kolonji znajdują się następujący ranni obywatele polscy: **Gąsiorowski** — krawiec, mąż zabitej Adrjanny z Paryża, **Weronika Pietrakiewicz** — zamieszkała w Paryżu, **Helena Wójcikowska** z Warszawy, **Bajla Block** i **Rachela Reincier** — obie z Wilna, studentki w Paryżu.

W szpitalu w Buir znajdują się pozatem: **Agata Stadnik** i **Juljan Kowalczyk.**

Nie jest rzeczą pewną, czy powyższa lista może być już zamknięta, gdyż prace przy przeszukiwaniu gruzów pociągu odbywają się w dalszym ciągu.

TRIUMFALNY LOT „ZEPPELINA“

STEROWIEC PRZEBYŁ OCEAN SPOKOJNY W 67 GODZINACH

Berlin, 26 sierpnia (PAT). Biuro Wolffa donosi z San Francisco, że „Zeppelin“ przeleciał ponad miastem w poniedziałek nad ranem o godz. 2.45 według czasu środkowo - europejskiego.

Los Angelos, 26 sierpnia (PAT). Sterowiec „Zeppelin“ przyleciał tu o godz. 1 min. 16 według czasu miejscowego.

CHOROBA DR. ECKENERA

Wiedeń, 26 sierpnia. (PAT.). Dzienniki donoszą z Los Angelos, że dr. Eckener, który jak obecnie okazało się, był przez 2 dni w czasie lotu nad Oceanem Spokojnym poważnie chory, przewieziony został, po wylądowaniu Zeppelina, automobilem do jednego z hoteli, położonych w śródmieściu.

***

Szczegóły o locie Zeppelina oraz fotografje podajemy na stronie 6.

WIELKI WIEC P. P. S.

W niedzielę dn. 1 września r. b. o godz. 10.30 rano w sali kina „SPLENDID“, ul. Senatorska (Galerja Luksemburga)

odbędzie się

WIELKI WIEC POLITYCZNY
na temat:

OBECNE RZĄDY A KLASA PRACUJĄCA.

Przemawiać będą tow. tow. posłowie, radni i przedstawiciele fabryk m. Warszawy.

Zaproszenia otrzymywać można w OKR i Radzie Zawodowej m. Warszawy (Warecka 7), na dzielnicach P. P. S. i Zw. Zawodowych.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

KONFERENCJA DELEGATÓW I MĘŻÓW ZAUFANIA WSZYSTKICH OŚRODKÓW ROBOTNICZEJ WARSZAWY

odbędzie się w CZWARTEK, 29 b. m., o godz. 6 wiecz. w sali Zw. Zaw. Metalowców, ul. LESZNO 53.

Tematem obrad aktualne zagadnienia zawodowe, gospodarcze i polityczne.

Referenci: tow. pos. NORBERT BARLICKI, przewodn. Egzek. W. O. K. R. P. P. S.; Władysław WYSOCKI, przewodniczący Rady Zaw.; wiceprzew. Rady Zaw. — Henryk WILCZYŃSKI, przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Metalowców — Wacław BOCZKOWSKI, rad. Stefan HAUPA, rad. Edward ZAWADZKI.

Wstęp za zaproszeniami które wydają sekretarjaty Związków, zrzeszonych w Radzie Zawod. st. m. Warszawy.

WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ WARSZAWY

EGZEKUTYWA WARSZ. OKR. PPS

DZIEŃ T.U.R. PODKARPACIA

DEPESZA Z WYRAZAMI HOŁDU DO TOW. TOW. LIMANOWSKIEGO I LIBERMANA

W niedzielę kierownictwo Podokręgu TUR-a w Drohobyczu urządziło w Borysławiu dzień TUR-a Podkarpacia.

Sprawozdanie z przebiegu tego dnia podamy w jednym z najbliższych numerów. Obecnie podajemy treść depesz, jakie uczestnicy dnia TUR Podkarpacia wystosowali do tow. sen. B. **Limanowskiego** i tow. pos. Hermana **Libermana** na ręce redakcji **„Robotnika“**

I.

Senator Bolesław Limanowski
Warszawa.

Turowcy zgromadzeni w dniu TUR Podkarpacia w Borysławiu w dniu 25 sierpnia 1925 r. przesyłają Ci wielki bojowniku za Wolność i Socjalizm — wyrazy hołdu, czci i uwielbienia.

II.

Poseł dr. Herman Liberman
Warszawa.

Niezłomnemu obrońcy godności obywatelskiej i praw ludowych ślą zgromadzeni w dniu TUR Podkarpacia w Borysławiu robotnicy wyrazy czci oraz socjalistyczne pozdrowienia.

KRES INTRYG PRZECIW SOCJALISTYCZNEMU MAGISTRATOWI ŁÓDZKIEMU

WYNIKI BADAŃ KOMISJI LUSTRACYJNEJ

Wczoraj Magistrat otrzymał pismo Urzędu Wojewódzkiego, zawierające zarządzenia w związku z przeprowadzoną ostatnio przez Komisję Ministerjalną lustracją Samorządu Miejskiego.

Pismo to zawiera dwa zarządzenia a mianowicie: 1) powołanie do życia Komisji na nadzorowania sprawy asfaltowania ulic oraz 2) rozpatrzenie sprawy ewentualnej przebudowy niewykończonych domów miejskiej kolonji mieszkaniowej w kierunku powiększenia ilości mieszkań jednopokojowych.

Pismo z wynikami inspekcji Komisji Lustracyjnej stwierdza, iż zarówno przy sprawie zakupu kostki granitowej jak i powierzaniu robót na budowę kolonji mieszkaniowej żadnych uchybień ani formalnych ani zasadniczych ze strony Magistratu nie było.

W ten sposób oficjalnie zostały odparte ataki na Samorząd Łódzki, które inspirowane były w prasie sanacyjnej zarówno łódzkiej, jak i pozamiejscowej.

Równocześnie położony został kres powodzi złośliwych plotek o mogącym rzekomo nastąpić mianowaniu Komisarza finansowego dla Łódzkiego Magistratu.

Samowola „Przedświtu"

Przed kilkoma dniami „Przedświt" ogłosił odezwę podpisaną imiennie przez szereg osób, nawołującą do uczczenia rocznicy czynu listopadowego na Placu Grzybowskim. Pod tą odezwą umieszczono między in. i podpis jednego z wybitnych działaczy w polskim ruchu robotniczym, członka „Proletarjatu", członka dawnego O. K. R. P. P. S. i obecnego członka naszej Partji, tow. B. Sławińskiego. Oczywiście zapomniano o takiej drobnostce, jak uzyskanie zgody p. Sławińskiego na to, by jego podpis figurował pod drukowaną w „Przedświcie" odezwą. W tej sprawie tow. B. Sławiński wystosował list do Redakcji „Przedświtu", którego odpis tu zamieszczamy:

Warszawa, 26 sierpnia 1929 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze „Przedświtu" z dnia 22 sierpnia r. b. Nr. 229 znajduje się wśród podpisów pod odezwą w sprawie demonstracji zbrojnej w r. 1904 na placu Grzybowskim i moje nazwisko.

Solidaryzując się w zupełności z potrzebą obchodu 25-lecia tej pierwszej po ostatniem powstaniu narodowem demonstracji zbrojnej w Polsce, zaznaczyć muszę, iż nikogo nie prosiłem i nie upoważniłem do podpisywania mojego nazwiska pod wyżej wspomnianą odezwę w Sz. piśmie Pańskiem.

Proszę zatem usilnie Sz. Pana Redaktora o umieszczenie tych kilku słów w „Przedświcie", nadmieniając, iż kopję niniejszego pisma przesyłam równocześnie do Redakcji „Robotnika".

Proszę przyjąć wyrazy poważania

B. Sławiński,

b. członek I-ej Organizacji „Proletarjat" i członek P.P.S.

CZY TO PRAWDA?

W litografji p. Borensteina (Żytnia 20) trwa obecnie strajk. Jako łamistrajkowie występują pracujący tam w nocy bebesowcy. Jak się dowiadujemy bebesowski związek litografów podpisał jakoby umowę z fabrykantem, na mocy której fabrykant ma prawo w razie powtórnego strajku wydalić robotników i nie przyjmować ich z powrotem.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S.

We wtorek, 27 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Leszno 53

TOW. MARJA ASZERÓWNA

wygłosi odczyt p. t.

„WRAŻENIA Z PODRÓŻY DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ".

Towarzyszki, Towarzysze! przybądźcie licznie

Na rozdrożu

Klasę pracującą żywo interesuje każdy przejaw gospodarki i polityki wewnętrznej i zagranicznej kraju. Dzisiaj jednak nastały takie stosunki w Polsce, że wszystkie plany, dotyczące najżywotniejszych interesów Polski, kuje się za kulisami, za plecami opinji publicznej, bez współdziałania świata pracy. Do wiadomości opinji dochodzą tylko następstwa ukutych w „cichości" planów. Wyniki tej zakulisowej roboty są przerażające. Świadczą one, że *„sanacja" rządzi nietylko bez klasy pracującej, ale przeciw klasie pracującej.*

Wyniki tych rządów wykazują, że *drożyzna* wzrasta z każdym dniem, że poziom życia robotniczego obniża się w zastraszającem tempie. Pomimo pory letniej notujemy wzrost *bezrobocia* nietylko całkowitego, ale i przedewszystkiem częściowego. Praca po 2—3 dni w tygodniu jest po fabrykach na porządku dziennym. Na domiar złego *zapomogi dla bezrobotnych* do tego stopnia okrojono, że na tę olbrzymią ilość bezrobotnych w Polsce tylko około 39 tysięcy ma prawo do zasiłków. *Tysiące robotników budowlanych* pozostają bez pracy z powodu wstrzymania przyrzeczonych już kredytów budowlanych. Robotnicy budowlani są również pozbawieni prawa do zasiłków dla bezrobotnych, ponieważ nie mają możności przepracowania czasu, potrzebnego ustawowo do otrzymania zasiłków.

Łącznie z kryzysem budowlanym wychodzi na jaw *cała tragedja mieszkaniowa w Polsce.* Podług urzędowych danych wynosi zaległość mieszkaniowa w miastach około pół miljona izb, a przyrost ludności wymaga rocznie dalszych 70 tysięcy izb. Jeśli zważymy, że w r. 1928 wybudowano niespełna 20 tys. izb, a w roku bieżącym prawie że nic się nie buduje, to zrozumiemy, że *przeszło 300 tys. rodzin, przeważnie robotniczych, jest bez dachu nad głową, lub gnieździ się w nieludzkich warunkach.*

Fabrykanci, obszarnicy, instytucje państwowe i komunalne bezkarnie łamią *ustawy o 8-mio godz. dniu pracy i o urlopach,* oraz przy każdej sposobności *obniżają nędzne płace robotników i pracowników,* zamiast wziąć pod uwagę słuszne żądania klasy pracującej, dotyczące choćby częściowej poprawy bytu. Bez najmniejszych skrupułów ogłasza się *lokauty,* mające do reszty zgnębić wycieńczone szeregi robotnicze, podczas kiedy władze się temu widowisku bezczynnie przyglądają. *Ustawa o zabezpieczeniu na starość,* mająca w pewnej mierze zabezpieczyć robotnika w czasie starości, została przez p. min. Prystora wycofana z Sejmu. *Lecznictwem robotników* zajmują się komisarze p. Prystora, którzy albo nie umieją, zarządzać kasami chorych, albo też z całą świadomością niszczą tę tak niebywale ważną dla klasy pracującej instytucję społeczną.

Na całej linji prowadzi się politykę gospodarczą na rzecz klas posiadających. Robotnik i urzędnik przymiera głodem, a na polityce niskich płac i wysokich cen produktów kapitaliści zarobili duże miljony złotych. *Cena zboża jest niska, a cena chleba wysoka!* Gdzież się podziały władze, które winny te sprawy regulować?! Niezdrowe zyski koncernów, trustów i poszczególnych fabrykantów, oraz obszarnictwa — umożliwia *brak kontroli publicznej nad produkcją,* której dotychczas bezskutecznie się domagamy.

Klasa pracująca miast i wsi z troską spogląda na *brak zaufania,* jakim darzą Polskę wielkie demokracje Zachodu, gdyż rozumie, że pożyczki nie mogą nam udzielić Węgry, lecz państwa, posiadające odpowiednie kapitały. Wewnątrz kraju jest duży niepokój wśród narodu, gdyż z powodu *walki Rządu z Sejmem* niewiadomo, co może przynieść jutro. *Demoralizacja życia społecznego i publicznego* osiągnęła niebywałe rozmiary. Wszystko razem sprawia, że ludność pracująca na wsi i w miastach jest rozgoryczona do najwyższego stopnia. A nie trzeba zapominać, że byt Polski jest nierozerwalnie sprzęgnięty z klasą pracującą. *Obecny stan rzeczy jest groźny nietylko dla proletarjatu, ale dla Polski jako państwa. Polska jest na rozdrożu. Czas nawrócić z tej drogi.*

Stefan Haupa.

Wojna p. Prystora z kasami chorych

KOMISARZ W OSTROWCU.

W dniu 23 b. m. zgłosił się do biura Kasy Chorych p. **Alfred Matryger,** kapitan w stanie spoczynku i przedstawił Zarządowi Kasy pismo O. U. U. zawieszające Radę Kasy i Zarząd i mianujący jego jako Komisarza Kasy.

Zarządzenie O. U. U. a właściwie p. Prystora nastąpiło w chwili usunięcia przez Zarząd Kasy Dyrektora Kasy p. Mrowińskiego, działacza B. B. Sowego. Komisarzem został jednak nie on, lecz emeryt wojskowy.

Opowiadają, że tę gorzką pigułkę osłodzono B. B. Sowi w ten sposób, że p. Komisarz da polecenie Dyrektorowi, zapewne Mrowińskiemu — wydalenia z Kasy tych pracowników, którzy w swoim czasie napiętnowali „honorowe" postępowanie Pączka. Opowiadanie to opiera się na „żółciowym i piekarskim" artykule Pączka w „Przedświcie" z przed tygodnia — skierowanym przeciwko towarzyszom zasiadającym w Radzie i Zarządzie Kasy Chorych.

Jakże nisko staczają się zwykle wszelacy renegaci — w poszukiwaniu choćby cienia odwetu.

Obserwator.

Rzym -- miljonowem miastem

Według niedawno sporządzonego spisu ludności liczy obecnie Rzym o dużo więcej, niż 900.000 mieszkańców i można spodziewać się, iż wkrótce przekroczy miljon. Rzym będzie tedy trzeciem po Medjolanie i Neapolu włoskiem miastem o miljonowej ludności.

W ciągu długich swoich dziejów „wieczne miasto" tylko przez krótki przeciąg czasu liczyło miljon mieszkańców. Było to przed dwoma tysiącami lat za panowania cesarza Augusta. W wiekach średnich Rzym stale wyludnia się i podczas rezydowania papieża w **Avignon** liczy zaledwie 17.000 mieszkańców.

Następuje okres wolnego wzrostu ludności Rzymu, który trwa do 1870 roku, t. j. do chwili, kiedy Rzym został stolicą zjednoczonych Włoch. Od tej daty wzrost liczby mieszkańców stolicy nadtybrzańskiej szybko postępuje i z 226.000 w r. 1870 dochodzi do 462.000 w r. 1900, do 736.000 w r. 1924 i do blisko miljona w r. 1929.

UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE PÓŁKOLONJI NA BOISKU SKRY

1200 DZIECI ROBOTNICZYCH NA PÓŁKOLONJACH

Onegdaj odbyło się na boisku Skry uroczyste zamknięcie półkolonji letnich, zorganizowanych dla **1200 dzieci robotniczych** przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci przy pomocy Robotniczego Klubu Sportowego „Skra".

Dzieci bawiły na półkolonjach całe dwa miesiące, gdzie były również dożywiane. Nad dziećmi czuwał pierwszorzędny personel wychowawczy, zaangażowany specjalnie przez Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci. Przy sposobności trzeba podkreślić olbrzymie zasługi tow. pos. **Arciszewskiego,** który zorganizował przy bezinteresownej pomocy „Skry" półkolonje, oraz czuwał przez całe dwa miesiące, aby na półkolonjach panował wzorowy porządek.

Uroczyste zamknięcie odbyło się w obecności **wiceprezydenta** miasta prof. **Błędowskiego,** prezesa Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci tow. pos. **Arciszewskiego,** naczelnika **Dobraczyńskiego,** przedstawiciela władz miejskich, oraz przedstawiciela Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej naczelnika **Krakowskiego.** Pozatem w uroczystości wzięło udział przeszło tysiąc dzieci, a wśród widzów było obecnych około 500 matek i ojców przed którymi, popisy się odbywały.

W programie uroczystości były popisy gimnastyczne dzieci, pokazy gimnastyki rytmicznej, szereg zabaw, śpiewy oraz gry sportowe. W popisach wyróżniła się grupa gimnastyczna „przyszłości" Skry pod kierownictwem tow. Boskiego, oraz zabawy, prowadzone przez specjalną kierowniczkę.

Na zakończenie dzieci wręczyły bukiet kwiatów tow. pos. **Arciszewskiemu,** przewodniczącemu i twórcy Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, oraz przewodniczącemu „Skry" tow. dr. J. **Michałowiczowi.**

Następnie odbyła się defilada dzieci, poczem przy śpiewach „Naprzeciw blaskom Jutrzni" podniesiono na maszt czerwony sztandar, który dumnie i majestatycznie powiewał nad najmłodszą „gwardją proletarjackich mas".

CO SIĘ DZIEJE W LIDZE MORSKIEJ I RZECZNEJ?

Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec pogłosek, szerzonych po mieście przez nieznane a nieprzychylne mi osobistości, jakobym został wykluczony z Ligi Morskiej i Rzecznej, mam zaszczyt zwrócić się do Szanownego Pana Redaktora z uprzejmą prośbą o zamieszczenie w swem poczytnem piśmie poniżej podanego oświadczenia, skierowanego przezemnie do Rady Głównej Ligi Morskiej i Rzecznej, które przetnie wszelkie na ten temat szerzone fałszywe pogłoski, dotyczące mojej osoby.

Warszawa, 10.VII 1929 r.

Do Rady Głównej Ligi Morskiej i Rzecznej w Warszawie.

Nie mogąc uzgodnić poglądów swoich na stosunki, istniejące w Lidze Morskiej i Rzecznej z poglądami władz T-wa, niniejszem składam swój mandat do Rady Głównej i proszę o skreślenie mnie z listy członków Towarzystwa.

(—) **Gen. M. Zaruski".**

P. S. Nadmieniam, że równocześnie ze mną z tych samych powodów wystąpili z Ligi Morskiej i Rzecznej pp. b. minister Dr. Gustaw Dobrucki, Dr. Aleksander Gawlik i Luxemburg.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR NARODOWY: **Wiosna narodów (W cichym zakątku),** komedja historyczna w 4 aktach Adolfa Nowaczyńskiego.

III.

(Dokończenie).

Dramaty Nowaczyńskiego — wśród nich i „Wiosna narodów" — są, przeważnie powieściami ujętemi w formę dramatyczną. Niema tu głównego bohatera, bohaterem jest lud czy duch epoki. Dawniej taki rodzaj dramatu był uważany za nieteatralny, dziś są polem popisu dla reżyserów, gdyż współczesne, kinem podszyte, pojmowanie sztuki w teatrze chce w dramacie — głównie — widowiska. Widowiskiem jest „Wiosna narodów" dobrem, ale w ostatnim akcie słabnie znacznie. Miałby ten akt być likwidacją, kacenjammerem, — a jest głównie zakończeniem paru miłosnych epizodów. Dogrywają się w nim do końca historje raczej prywatne niż historyczne. Zostaje nastrój mimo smutków politycznych dosyć pogodny, biedermajerowski; udziela się jednak tylko w lekturze, na scenie jest mdły.

Ale teraz o wadzie głównej. Elementy polityczne tak przeważają nad społecznemi i kulturalnemi, że chwilami ma się przed sobą coś jakby — spóźnioną bombę patrjotyczną. Autor napisał „Wiosnę narodów" tak, jakbyśmy mieli rok, dajmy na to, 1852, jakby potrzeba było naród w tej smutnej dobie dziejowej krzepić i pocieszać. Nie ma spokoju historyka i filozofa. Np. z Austrjakami tak postępuje, jakby miał z nimi jeszcze coś osobiście na pieńku. Baron Krieg dostaje trzy razy cięgi moralne: od Czecha, od Żyda, i od Francuzki. Za każdym razem scena bohaterska, w której szwaba spotyka srogi afront. W r. 1852 rozlegałyby się w takich momentach huczne oklaski, — gdyby wogóle można było wówczas na scenie polskiej grać takie sztuki, — wybuchałyby demonstracje. Sceny te są w ten sposób robione, że na końcu jest pointa wzywająca publiczność do oklasków, do żywego ujęcia się za jedną stroną przeciw innej. Są to efekty demagogiczne. Takie się uprawia celowo — w teatrach sowieckich. Być może, że i nasz autor uległ tej — niewłaściwej — demokratyzacji dramatu, — chciał z normalną sztuką historyczną połączyć popularną zabawę, — taką, jakie dawano publiczności niegdyś, za czasów commedia dell'arte, kiedy czarny charakter dostawał na scenie w skórę.

Dzięki tej dziwacznej tendencyjności te trzy postacie uboczne rozrastają się i przerastają odwagą cywilną nawet rdzennych Polaków. Odwaga Francuzki pani Liedermeyer zawstydza i nawraca kilku ugodowców; najsympatyczniejszą figurą pozostaje Czech Nedostal, urzędnik starostwa, który odrzuca ordery, wypowiada służbę baronowi Kriegowi i w końcu dostaje rączkę pani Liedermeyer. Żyd Rosenstoss, wzbogaca galerję polskich żydów patrjotów, rozpoczętą przez mickiewiczowskiego Jankiela.

Żeby chociaż ten udział Czecha w jasnych barwach komedji odpowiadał proporcjonalnie, symbolicznie, udziałowi czeskiego narodu w sympatjach do Polaków! Ale przecież na słowiańskim Kongresie w Pradze w r. 1848 Czesi oświadczyli się za Austrją i intrygowali przeciw Polsce. Tak tedy kapryśne rozdawnictwo świateł i cieniów w „Nowej wiośnie" odpowiada tylko kaprysom muzy satyrycznej Nowaczyńskiego wogóle: on zawsze albo beszta albo kadzi, jedno z tak samo słabem uzasadnieniem jak drugie, odcieni pośrednich nie zna.

Nedostala grał p. Węgrzyn tak jak się grywa aptekarza Fujarkiewicza w którejś tam sztuce Bałuckiego. Szarżował, i dlatego podobał się publiczności. Ożywiał sztukę w sposób że tak powiem— nielegalny. W tekście jedynym komizmem Nedostala jest to, że mówi po czesku, pozatem normalny człowiek. P. Węgrzyn zrobił z niego typ austrjackiego biurokraty — zapewne w porozumieniu z autorem.

Inne role wypadły również troskliwie i dobrze, niema jednak o nich nic osobliwego do powiedzenia.

Skrócenia liczne, ale nie wszędzie odpowiednie, dawały dużo pola do improwizacji aktorskiej.

***

TEATR LETNI: **Proces Mary Dugan,** rozprawa sądowa w 3 aktach Bayarda Veilera, przekład Emila Chaberskiego.

Jest to dramat kryminalny, który podobno za granicą był grany z wielkiem powodzeniem. Czy jako sztuka sensacyjna? Czy jako satyra na sądownictwo amerykańskie? Jeżeli to satyra, to po większej części mimowolna. Autor zapewne sądził, że potępia t. zw. mord sądowy, ale przy tej sposobności odsłonił nędzotę i głupotę amerykańskiej procedury karnej. Bo przypuszczać można, że nakreślone przez autora stosunki sądowe są autentyczne. Jego sztuka ma tedy wartość pokazową, — niech się jej przypatrzą nasi sędziowie i adwokaci i niech mają chwilę tryumfu. Ameryka, ten kraj wyrafinowanej techniki, ojczyzna Edisonów i Fordów, ma sądownictwo pod psem. Czyż tam niema śledztwa pierwiastkowego, czy badania śledcze odbywają się dopiero podczas rozprawy przed przysięgłymi? Lub też może śledztwa są tak prymitywne, że każdy nasz sąd prowincjonalny miewa lepsze? Adwokat i obrońca rządzą się na sali sądowej jak szare gęsi, prokurator obraża podsądną, przewodniczący idjota.

Napięcie i efekty sceniczne są dość silne, ale sam fakt, który się powoli odsłania, jest prymitywny. Idzie tylko o to: kto? ale nie: jak? Kto zabił miljonera? Czy jego zazdrosna kochanka, czy zazdrosna żona? W końcu pokazuje się, że to kochanek jego żony. Dodatkowo mamy też w tej sztuce coś jakgdyby rehabilitację instytucji kochanek miljonerskich. Prokurator znęca się nad nią jak nad istotą upadłą; z góry spodziewa się po niej wszystkiego złego, a jednak pokazuje się, że jest ona niewinna i że swoją funkcję kochanki wypełniała solidnie i uczciwie, będąc dla miljonera osłodą w jego ciężkiem życiu. Być może, że w Ameryce, która jest jeszcze pełną purytańskiej obłudy, liberalizm tej sztuki ma wartość pedagogiczną, — w Europie, która miała „Damę Kameljową" i za kilku nawrotami przebyła w literaturze okres zainteresowania, litości i wyrzutów sumienia wobec prostytucji, — rewelacje amerykańskiego autora są przestarzałe. Żaden prokurator w Europie nie obraziłby prostytuki w sądzie.

Z głównych ról nienagannie wypadły role p.p. Smosarskiej, Broniszówny, Lenczewskiego, zwłaszcza Justjana jako prokuratora. P. Warnecki jako adwokat grał z szlachetnem przekonaniem, lecz zbyt natrętnie i ruchliwie okazywał nerwowość. Dobrą sylwetkę krawca dał p. Niwiński.

Ale poco p. Chaberski, znakomity dyrektor i reżyser, wdaje się w tłumaczenie sztuk? Czy niema na to zawodowych tłumaczy-literatów? A przekład p. Chaberskiego ma dużo skaz pod względem polszczyzny, np. tłumaczy: „Zawdzięczając temu komuś, dostałem lepszą posadę i sto dolarów". „Zawdzięczając" zamiast „dzięki" — to zapewne wpływ języka rosyjskiego.

Wogóle przekłady, które słyszymy ze sceny, często rażą obrzydliwościami językowemi, ale nie piszę o tem, aby nikomu chleba nie odbierać. Prywatnie służę dowodami.

***

TEATR MAŁY: **Para nie para,** komedja w 3 aktach Zygmunta Kaweckiego.

Premjera tej sztuki odbyła się już dawno i nie pisałbym już o niej, gdyby nie chęć stwierdzenia kilku faktów, charakterystycznych dla naszej współczesnej dramaturgji.

Dialog komedji Kaweckiego jest nadmiernie obciążony aforyzmami i pod tym względem bardzo przypomina graną u nas niedawno komedję Beylina. I tak samo jak Beylin ma autor ambicję wytrawnego znawcy kobiet i miłości; aforyzmy są na temat: mężczyzna tak a tak, kobieta owak. Jest w tem okropny snobizm. Zresztą i Grubiński ma te same pretensje, ale u niego nie wyradzają się w manjerę czy manję. — Co chwila u Kaweckiego któraś osoba popełnia aforyzm, przez co dialog wciąż zastyga, wyskakuje z toru, zamiast indywidualizować — uogólnia. Nawet aforyzmy same przez się dobre rażą, gdy są w ten sposób przyczepione i natrętnie aplikowane. Jest to manjera, której w liryce i powieści odpowiada silenie się na metafory.

Druga uwaga. W założeniu komedja Kaweckiego byłaby właściwie farsą. Żona i mąż mają swoje grzeszki, rozchodzą się, potem się znów sklejają. Ale podobnie jak Kiedrzyński, Siedlecki, Wroczyński, autor nie umie pozostać w sferze konsekwentnej farsy, i wpada w komedję na serjo. Zwłaszcza w III akcie mąż donżuan, zamiast poprostu przyjąć zbłąkaną i nawróconą żonę na swoje kochające łono, upaja się tryumfem nad nią, prawi jej różne morały i nauki, imponuje wyrafinowaną mądrością życiową. Sztuka ma się już ku końcowi, gdy słuchacz ze zdziwieniem spostrzega, że autor te wszystkie perypetje brał bardzo na serjo, że się wywnętrza, że ma swoją filozofję erotyczną. Ale jeżeli tak, to powinien był swoją sztukę inaczej napisać, dać jej podstawy poważniejsze, — w obecnej postaci jest ona mieszaniną form.

Pokazuje się, że napisać konsekwentną farsę nie tak łatwo: wymaga to od autora nietylko zręczności lecz i dużej abnegacji.

Karol Irzykowski.

PRZEGLĄD PRASY

Haga.

„Kurjer Poranny" już kilka dni temu pisał „podzwonne" konferencji haskiej, a ponieważ ona bądźcobądź wciąż żyje, więc biedaczysko musi wyjaśniać, dlaczego konferencja w sobotę nie rozleciała się, a tytuły wszystkich artykułów z konieczności są „śmiertelne", jak zamieranie, konanie, agonja i t. p. W ostatniej ze swych kronik „Kurjer Poranny" m. in. podkreśla, że nastąpiło porozumienie w sprawie węglowej, na podstawie którego Włochy zobowiązały się do odbierania 30% węgla angielskiego.

„Kurjer Polski" zastanawia się nad finansowemi skutkami konferencji. O ile konferencja da pozytywne rezultaty, to nastąpiłoby znaczne odprężenie finansowe, Stany Zjednoczone wznowiłyby akcję pożyczek dla Europy, na czem zyskałaby dużo także Polska. O ile wszakże konferencja nie da konkretnych wyników, kryzys przedłużyłby się. O zerwaniu zupełnem konferencji niema mowy, gdyż porozumienie prędzej czy później nastąpić musi, jeśli nie w Hadze, to w Genewie, lub gdzieindziej.

„Głos Prawdy" dopatruje się w Hadze zasadniczego zwrotu w polityce międzynarodowej. Anglja zwraca się ku Ameryce, a porozumienie niemiecko - francuskie zostało udaremnione. Organ pułkowników jakgdyby przytem piętnował egoizm mocarstwowy Angji, choć sam jest zwolennikiem takiego egoizmu w Polsce.

Varia.

„Naprzód" krytykuje zapowiedziane usunięcie „ostatniej zapory" do zbogacania obszarników kosztem ogółu, mianowicie zamiar zniesienia ograniczeń wywozu pszenicy. „O, bo Rząd sanacyjny musi obszarników utrzymać w dobrym humorze—wszak najwierniejsze i najlepiej płacące (na wybory) to jego podpory".

„Kurjer Warszawski" wynalazł nareszcie „patrjotyczny" obowiązek. Mianowicie w budżecie państwowym musi być ustalona stała kwota na flotę wojenną. Dla organu nieboszczyków sprawa floty wojennej jest pilniejsza, niż rezerwy zbożowe i inne „etatyzmy". O, wierzymy! Ale masy pracujące są wręcz odmiennego zdania. Dla nich tani chleb jest rzeczą stokroć ważniejszą, niż okręty wojenne, które nigdy wojny nie będą prowadziły. W kraju bezprzykładnej nędzy mieszkaniowej — nawołuje się do budowy okrętów wojennych! My to nazywamy polityką... antypaństwową, prowadzi ona bowiem do zupełnej pauperyzacji kraju.

Rzecz godna uwagi, że „Kurjer Warszawski" jeszcze dwa lata temu dowodził, iż Polska nie potrzebuje floty wojennej. Dziś oręduje za flotą wojenną.

„Przedświt" wraz z całą prasą endecką drży o granicę polsko - niemiecką, której zmiany domagają się jakoby socjaliści niemieccy. Organ B. B. S. zapowiada walkę. Ale nam się wydaje, że jeżeli Niemcy wysuną żądanie rewizji granicy, to nastąpi to wówczas, kiedy o B. B. S. nawet wspomnienie zaginie. Nie będzie tedy „walczył"... **B.**

List otwarty do p. min. Spraw Wewn. generała Sławoja Składkowskiego

PROWOKACJE POLICYJNE W WĘGIERSKIEJ GÓRCE. — WYCZYNY P. OSTROWSKIEGO.— WZBURZENIE ROBOTNIKÓW.

Na posiedzeniu sejmowej Komisji Administracyjnej, oraz na posiedzeniu Komisji Budżetowej w ub. sesji Sejmu, w odjowiedzi na zarzuty skierowane przez posłów przeciw niedomaganiom w administracji i policji państwowej, Pan Minister oświadczył, że jeśli poseł przedłoży fakty, to winni nadużyć służbowych zostaną z całą surowością z miejsca ukarani.

Zachęcony oświadczeniem Pana Ministra, przedkładam obecnie jeden fakt nadużywania władzy przez Komendanta posterunku P. P. w Węgierskiej Górce w pow. Żywieckim w czasie strajku robotników, zatrudnionych w Górniczo-Hutniczej Sp. Akc. w Węgierskiej Górce.

Strajk rozpoczął się w dniu 1 lipca b. r. na tle żądań robotników podwyżki płacy. Dyrekcja fabryki początkowo godziła się na podwyżkę. Tymczasem jednak w Bielsku Białej przemysłowcy zlokautowali 6000 robotników i dyrekcja fabryki w W. Górce pierwotne ugodowe stanowisko zaniechała.

Niedawno przemysłowcy cofnęli lokaut i robotnicy Bielska - Białej wrócili do pracy. Natomiast robotnicy w Węgierskiej Górce podtrzymują swoje żądania i strajk trwa ósmy tydzień bez przerwy. **Wśród strajkujących nie było ani jednego wypadku przekroczenia przepisów prawa. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Władza bezpieczeństwa nie miała żadnego powodu do interwencji.** W strajku bierze udział 730 robotników zorganizowanych w Związku Zaw. Rob. Przem. Metalowego.

Dyrekcja fabryki usiłowała strajk złamać. Sprowadzono z Tarnowa 10-ciu łamistrajków, których niewiadomo dlaczego wprowadzono do fabryki pod osłoną policji. Strajkujący mimo to wytłumaczyli przybyłym powody strajku i ci odjechali z powrotem.

Komitet strajkujących robotników dał ponadto dowód dobrej woli. Kiedy bowiem starosta **Galotzy** zakomunikował delegacji robotniczej, że chodzi o wysyłkę gotowych rur Chorzowa pod Tarnowem, delegaci wysłali kilku ludzi do fabryki, którzy rury dla Chorzowa załadowali.

Mimo to dyrekcja sprowadziła nowych łamistrajków pod osłoną policji państwowej. Ludzie ci po porozumieniu się ze strajkującymi pracy jednak nie podjęli i odjechali.

Od tej chwili policja z rozkazu komendanta **Ostrowskiego** poczęła stosować do spokojnych robotników strajkujących represje.

Chodzących po drodze robotników rozpędzano, odbierano im siłą laski, które stale nosili. Grożono uwięzieniem lub... rozstrzelaniem! Nakazywano iść do fabryki i pracować.

W dniu 19 sierpnia P. P. aresztowała przechodzącego drogą robotnika Michała **Zonia**, nałożyła mu kajdany, a doprowadziwszy na posterunek, uwiązała łańcuszkiem do łóżka. Po trzech godzinach Zonia zwolniono. W tym samym dniu aresztowano napotkanego na drodze robotnika **Klusaka** Józefa, a po kilkunastu minutach zwolniono z poleceniem, by zastosował pod grozą ponownego aresztowania areszt domowy. Komendant **Ostrowski** oświadczył odchodzącemu ironicznie „Ja pana będę jutro ratował z pod batów".

Robotnika **Wünscha** Stefana P. P. zmusiła do odejścia z chodnika przed własnym domem i poleciła mu pozostać w domu aż do zakończenia strajku.

Komendant **Ostrowski** oświadczył delegatom robotników, **że w Węgierskiej Górce jest stan wyjątkowy.** Ten sam komendant rozpowszechniał między robotnikami fałszywą wiadomość, że delegaci byli u dyrektora fabryki i że w dn. 20 sierpnia 300 robotników podejmie pracę. Delegaci kilkakrotnie prosili p. **Ostrowskiego,** by nie zajmował się pośrednictwem w strajku, ponieważ to do niego nie należy, ale to nie odniosło skutku.

Prowokacje wyżej opisane nie ustawały.

Ostatnie, zmyślone przez p. **Ostrowskiego** wiadomości, spowodowały to, że w dniu 20 sierpnia robotnicy gremialnie przyszli pod fabrykę, celem sprawdzenia, czy i o ile wiadomości, rozsiewane przez p. **Ostrowskiego** są prawdziwe.

Do idących ku bramie fabrycznej delegatów wyszedł p. **Ostrowski,** który skonsygnował oddział policji wewnątrz fabryki, dokąd sprowadził 8 łamistrajków i oświadczył dosłownie „wiedziecie ludzi na mięso, ja się z wami policzę, a specjalnie z Juraszkiem i Kłusakiem".

Robotnicy na słowa powyższe nie reagowali i prosili p. **Ostrowskiego,** by pozwolił delegacji zapytać dyrekcję, czy skłonna jest do rokowań. Komendant Ostrowski oświadczył: **„nic mnie to nie obchodzi, a mówił będę z wami, jak przyjdzie oficer z nowym oddziałem policji".**

Robotnicy na wezwanie, by się rozeszli, odeszli od bramy fabrycznej na drogę. Równocześnie nadeszły żony i dzieci strajkujących, domagając się głośno, by P .P. nie mieszała się do strajku. **Wówczas komendant wydał oddziałowi P. P. rozkaz — salwa pal.**

Policja w liczbie 15 osób, **gdy rozkaz został trzykrotnie powtórzony, dała salwę w górę.** Jedna z kul padła w tłum i znajduje się w przechowaniu.

Po salwie na miejscu przed fabrykę zeszło się kilka tysięcy ludzi, w czem przeważały kobiety i dzieci. Tłum głośno wyrażał swoje oburzenie z powodu zachowania się policji.

Po upływie 10 minut przyjechał starosta żywiecki p. **Galotzy,** oraz Komisarz P. P. z Żywca p. **Grek.** Obaj urzędnicy usiłowali uspokoić wzburzony tłum, lecz bezskutecznie. P. **Galotzy** tłum ten jeszcze więcej rozdrażnił oświadczeniem tej treści: **„gdyby tu była żandarmerja austrjacka, dawnoby was wystrzelała".** Tłum wołał: **„Tu jest Polska, a nie Austrja".**

Wobec usposobienia tłumu starosta wszedł do fabryki, a wzburzone tłumy z trudem udało się uspokoić delegatom strajkujących robotników. Na interwencję delegatów łamistrajków wypuszczono, a zarząd fabryki ogłosił, że huta jest aż do odwołania zamknięta. Całe zajście spowodowane zostało prowokacyjnem zachowaniem się policji, a zwłaszcza nieobmyślanemi rozkazami p. Ostrowskiego. Tylko dzięki przytomności delegatów robotniczych nie polała się krew niewinnych ludzi.

P. Ostrowski zamiast działać uspokajająco, rozpoczął prowadzić w swoisty sposób śledztwo, wzywając na posterunek robotników i grożąc im, że ich wpakuje do więzienia.

Strajk trwa, a wzburzenie z powodu dalszych represji policyjnych nie ustępuje. Osobiście byłem na miejscu celem uspokojenia robotników i stwierdziłem, że kilkunastu delegatów czyni wszystko, aby do żadnych zajść mimo ciągłych prowokacji nie dopuścić.

Podając powyższe fakty p. Ministrowi do wiadomości, załączam wykaz naocznych świadków, mogących przysięgą stwierdzić prawdziwość przytoczonych faktów.

Nie wątpię ani na chwilę, że P. Minister zgodnie ze swojem oświadczeniem pociągnie p. **Ostrowskiego** do odpowiedzialności i zarządzi, by posterunek policji państwowej w Węgierskiej Górce otrzymał odpowiedniejszego komendanta.

Antoni Pająk,
poseł na Sejm.

Kronika polityczna

ECHA WYPADKÓW PALESTYŃSKICH W WARSZAWIE.

W związku z krwawemi walkami między Żydami i Arabami w Palestynie, organizacje sjonistyczne w Warszawie postanowiły urządzić dziś, we wtorek, szereg manifestacji dla wyrażenia sympatji dla Żydów palestyńskich. Urządzone mają też być nabożeństwa żałobne za zabitych w Palestynie, wiece, pochody oraz zamknięte mają być sklepy żydowskie na znak żałoby.

Jak się dowiaduje Agencja Press — Komisarjat rządu wydał polecenie organom policji, aby niedopuścić do żadnych ekscesów i hałaśliwych demonstracji ulicznych. Zgłoszone wiece i obchody żałobne będą dopuszczone.

Wczoraj po poł. grupa sjonistów usiłowała zebrać się przy ul. Królewskiej Nr. 41. Oddział rezerwy policji nie dopuścił do manifestacji ulicznych.

WYWIAD z majorem Kubalą

Agencja „Press'" uzyskała wywiad z majorem **Kubalą.** W wywiadzie swoim major **Kubala** podkreślił ideowe znaczenie podejmowania prób przelotu Atlantyku.

Znaczenie to jest szczególnie wielkie dla tych państy, które — podobnie jak Polska — mają za oceanem liczną emigrację.

Major **Kubala** stwierdza dalej w wywiadzie, że gdyby nie defekt motoru lot polski przez Atlantyk udałby się niewątpliwie, poza Azorami bowiem warunki atmosferyczne były zupełnie pomyślne.

Major **Kubala** wyjeżdża w najbliższych dniach na południe na dłuższy urlop wypoczynkowy

ŚMIERĆ Leona Matuszewskiego

Onegdaj o godz. 4 po poł. zmarł po krótkiej chorobie dyrektor Agencji Telegraficznej Express, p. Leon Matuszewski.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ MUZYCZNYCH

Współczesne życie muzyczne rozgałęzia się silnie. Mimo wszystkich przeszkód, bolączek gospodarczych, słabemu naogół rozpowszechnieniu muzyki w niektórych dzielnicach kraju, posiadamy w tej chwili dziesięć przeszło **stowarzyszeń muzycznych** *), których mniej lub więcej żywa działalność rozciąga się nietylko na stolicę, ale również i na miasta polskie. Nie każdy wie o nich, wrodzona ogółowi naszemu obojętność i bierność, jeżeli chodzi o sprawy nauki, a zwłaszcza sztuki ograbia je często z ideałów i dalej idących zamierzeń, ale mimo to zrzeszenia **istnieją** i jak mogą tak kamienistem łożyskiem popychają naprzód życie muzyczne kraju.

W obronie materjalnych interesów muzyków polskich występuje często **Związek Zawodowy Muzyków Orkiestrowych.** Jego działalność koncentruje się głównie w **Biurze Pośrednictwa Pracy,** dostarczającym bardzo sprawnie, jak na nasze stosunki, zajęcia płatnego członkom. W licznych zatargach z pracodawcami Związek posiada już swój autorytet i członkowie mogą liczyć z jego strony na pewne poparcie i pomoc.

Samopomocowe cele posiada też niewątpliwie **Polskie Stow. Pedagogów,** święcące w roku bieżącym dziesięciolecie swego istnienia. Jak z tytułu wynika, stowarzyszenie skupia koło siebie wyłącznie muzyków, trudniących się pedagogiką muzyczną; z myślą o nich też urządzają się corocznie cykle odpowiednich wykładów, odczytów, audycji uczniowskich (każdy nauczyciel prywatny ma prawo zgłaszać swego ucznia do udziału w „koncercie" uczniowskim). W roku bieżącym Zarząd stowarzyszenia otwiera również Biuro pośrednictwa pracy dla swoich członków.

Wielką aktywność wykazuje młodsze o wiele **Towarzystwo Miłośników dawnej muzyki.** Może energja członków tego zrzeszenia jest zdolna „góry przenosić", a może muzyka „dawna" posiada większą siłę niż dzisiejsza, dość że stowarzyszenie rozwija się zdumiewająco prędko. Audycje jego — mimo zbyt pośpiesznego i często niedbałego przygotowania, co im zawsze zarzucam — są liczne i przeważnie do ostatniego miejsca wypełnione, programy nowe i zawsze bogate, a sympatyczny chór pod dyr. p. **Bron. Rutkowskiego** pełen animuszu i wiary w piękno śpiewanych utworów.

Przeciwwagą w stronę muzyki współczesnej jest **Stow. Współczesnych Kompozytorów polskich** i niedawno powstała **Sekcja Polska Międzynarodowego Stow. przyjaciół muzyki współczesnej.** U kompozytorów dzieje się różnie: bywają okresy większego i mniejszego ożywienia działalności. W każdym razie z zapomogi stow. kilka utworów muzycznych ujrzało już światło dzienne (minjatury **Z. M. Rogowskiego** i poemat symfoniczny **Piotra Rytla**), a kompozycje, które przewijają się przez estradę kameralnej sali Filharmonji mają swoje znaczenie, gdyż pozwalają autorom **słyszeć z zewnątrz** własne utwory. Sekcja polska Międzynarodowego Stow. przyjaciół muz. współczesnej odezwała się publicznie raz jeden tylko; zorganizowała mianowicie pod koniec ubiegłego sezonu w sali Konserwatorjum audycję, złożoną wyłącznie z dzieł poraz pierwszy wykonywanych. Atrakcją były nie tyle może ćwierć tonowe eksperymenty węgierskiego modernisty **Beli Bartoka,** ile drugi, świeżo ukończony kwartet **Karola Szymanowskiego.** Jeżeli Sekcja rozwinie się — to będziemy jej zawdzięczali napewno niejedną jeszcze znajomość z najnowszą twórczością muzyków wszystkich krajów. Ułatwi to „porozumienie muzyczne" między narodami, wzbogaci pod niejednym względem i naszą twórczość muzyczną polską. Muzyka, jako ze wszystkich sztuk najbardziej międzynarodowa, może być łatwym cementem artystycznych, a nawet społecznych aspiracji poszczególnych państw. Niedawno, w ostatnich już sezonach wprowadzona w życie wymiana artystów polskich i obcych i tu też niewątpliwie swoją ciegiełkę dorzuci. „My do was, wy do nas" — okaże się dobroczynne w skutkach. Może nie będzie tylu muzyków z Koziej Wólki zasiedziałych, zamarynowanych, umiejących czytać tylko na swoim „lamentarzu".

Na szeroką skalę zakraja swoją działalność **Polskie Tow. Muzyczne.** Wystarczy powiedzieć, że jego szkoła (Wyższa Szkoła im. Szopena) liczy obecnie około 600 uczniów i zwłaszcza klasy fortepianowe są w niej na celującym poziomie. Zresztą Tow. posiada dziś własny kwartet, dzięki któremu może sobie pozwolić na koncerty większe, pozatem własnością Tow. są liczne, nader ciekawe zbiory i pamiętniki po zmarłych artystach i kompozytorach i cenna bibljoteka najobszerniejsza, jaką w zakresie muzyki posiadamy.

Inne zupełnie drogi kreśli przed sobą **Polskie Tow. Muzykologiczne,** zawiązane w roku zeszłym (Sekretariat mieści się we Lwowie, Kadecka 4) i ogłaszające teraz **ankietę** w sprawie celów, zadań i najbliższych potrzeb muzykologji w Polsce. Jest to pierwszy krok w rozwoju tego młodego stowarzyszenia, przystępującego zresztą w tej chwili do wydania w grudniu b. r. pierwszego zeszytu biuletynu Polskiego Tow. Muzykologicznego.

Niedawno też istnieje, choć parę poważnych zasług ma już za sobą **Tow. Wydawnicze muzyki polskiej.** Nakładem jego — prócz kwartetu e-moll **Romana Statkowskiego** i sekstetu **Jerzego Lefelda** (uczeń Statkowskiego) — ukazała się w końcu ubiegłego sezonu niesłychanie pożyteczna książka z zakresu literatury teoretyczno - muzycznej. Jest to podręcznik akustyki muzycznej **Gabrjela Tołwińskiego.** Łatwo i poglądowo wykłada nam w niej autor o prawach liczbowych, jakie rządzą muzyką, jeżeli badamy ją ze strony fizycznej.

Ostatnie miesiące powołały do życia jeszcze dwa nowe stowarzyszenia: **Związek recenzentów muzycznych i Kasę im. Melcera.** Zarówno Związek, jak i Kasa są dopiero w okresie powstawania i po przejściu pierwszych kłopotów organizacyjnych zabierają się do pracy; chwalić je byłoby przedwcześnie.

Helena Dorabialska.

*) Nie biorę tu w rachubę towarzystw śpiewaczych i licznych kół i kółek oświatowo - muzycznych.

TELEGRAMY

KONFERENCJA W HADZE

NOWE PROPOZYCJE PAŃSTW WIERZYCIELSKICH

Haga, 26 sierpnia (PAT). Jaspar wręczył delegacji brytyjskiej odpowiedź 4-ch państw wierzycielskich na żądanie Snowdena.

SNOWDEN UZNAŁ JE ZA NIEDOSTATECZNE

Haga, 26 sierpnia (PAT). Jak się dowiaduje Havas, Snowden oświadczył, iż ostatnie propozycje państw wierzycielskich są nie do przyjęcia.

OPTYMISTYCZNY NASTRÓJ W HADZE

Haga, 26 sierpnia. (PAT.). Pomimo odrzucenia propozycji „czterech" przez Snowdena, wszyscy nastrojeni są optymistycznie, gdyż spodziewają się nowych targów. Powszechnie uważają, że różnice są już zbyt małe, aby nastąpiło rozbicie konferencji. Z dobrze poinformowanej strony angielskiej rozchodzi się wiadomość, iż Snowden byłby gotów przyjąć 80% tego, co zażądał, ale musiałoby to być zagwarantowane zupełnie pewnie. Nikt natomiast nie wie, jak długo jeszcze potrwa konferencja.

ZALESKI U BRIANDA

Haga, 26 sierpnia. (PAT.). **Briand przyjął dziś ministra spraw zagranicznych Zaleskiego.**

„DUCHOWA AKCJA" FASZYSTÓW AUSTRJACKICH

Wiedeń, 26 sierpnia. (PAT.). Przywódca Heimwehry Priemer stwierdza na łamach pism, że marsz na Wiedeń rozpoczął się właściwie już dawno, ale należy go rozumieć jako akcję duchową, zmierzającą do utrzymania pokoju w Austrji bez rozlewu krwi.

„LANDBUND" PRZECIW ZAMACHOM „HEIMWEHRY"

Wiedeń, 26 sierpnia. (PAT). Stronnictwo chłopskie Landbund odbyło w miejscowości Feistritz w Styrji zjazd, na którym wicekanclerz Schumy wygłosił mowę o sytuacji politycznej. Oświadczył on, że musi wystąpić stanowczo przeciwko wszelkim igraszkom „Heimwehry" z zamachami i wojną domową, albowiem szkodzi to ogromnie Austrji na zewnątrz. Chłopi odrzucają stanowczo wszelką dyktaturę. Rząd i parlament muszą wspólnie wypracować plan rewizji konstytucji.

ZAKOŃCZENIE MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU SZACHOWEGO

Karlove Vary, 26 sierpnia. (PAT). — Dziś zakończył się tu wielki międzynarodowy turniej szachowy.

Pierwszą nagrodę zdobył **Nimcewicz** (Danja) 15 pkt., drugą i trzecią nagrodę podzielili pomiędzy sobą **Capablanca** (Kuba) i **Spielmann** (Austrja) po 14½ pkt.; czwartą nagrodę uzyskał **Rubinstein (Polska)** 13½ pkt.

LOT POZNAŃ — BARCELONA

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej komunikuje, że długodystansowy lot propagandowy P. W. K. na linji Poznań — Barcelona udał się całkowicie. Dnia 25 o godz. 4 rano wystartował z Poznania mjr. Wacław Makowski z mechanikiem Wimanem na samolocie „Lublin R. 10" i przyleciał do Barcelony o godz. 16.15 cały więc lot trwał 12 godzin. Jest to duży wyczyn sportowy, tembardziej, że lotnicy nasi, przelatując przez Niemcy, mieli wiatr przeciwny. Mjr. Makowski wziął ze sobą 1000 litrów benzyny, wystarczającej na 18 godzin lotu. Trasa lotu wynosi w linji powietrznej 1600 klm. Przelot odbywał się przez Czechosłowację, Szwajcarję i częściowo przez Niemcy. Wskutek tego trasa ta powiększyła się do 1700 klm. Aparat, na którym leciał mjr. Makowski, jest polskiej konstrukcji inż. Jerzego Rudlickiego, motor Wighta 200-konny. Po obciążeniu stosunkowo dużem średnia szybkość 140 klm. na godzinę przedstawia się doskonale. Mjr. Makowski doręczył Dyrekcji Wystawy Międzynarodowej w Barcelonie list z pozdrowieniem od Zarządu P. W. K. wraz z zaproszeniem na zwiedzenie naszej Wystawy.

OKRUCIEŃSTWO chciwego kamienicznika

3 RODZINY NA BRUKU

W ub. sobotę, 24 b. m., właściciel domu przy ul. Belwederskiej 13/15, p. Szuster, usunął z mieszkań na zasadzie decyzji sądowej aż trzech lokatorów. Jedna z bezdomnych rodzin ma sparaliżowanego ojca.

Wszyscy eksmitowani, między in. i ciężko chory starzec, obozują w tej chwili pod gołem niebem i nie spodziewali się napewno, by w czasie rozpaczliwego braku mieszkań mogła ich spotkać taka klęska życiowa, gdy za czynsz mieszkaniowy płacili i chcieli nadal płacić.

Całym grzechem wyrzuconych na bruk lokatorów było to, że wynajęli mieszkania od dzierżawcy posesji, nie zaś od właściciela. Jak widać, sprytni kamienicznicy umieją doskonale podejść ustawę o ochronie lokatorów, by zyskać możność sprzedaży mieszkań, opłacanych dziś prawie na wagę złota i niedostępnych dla klas pracujących.

Charakterystyczne, że tryumfujący p. Szuster, mimo próśb eksmitowanych i nawet komornika nie zgodził się na odłożenie tego złowrogiego momentu eksmisji do poniedziałku.

Wyrzucił. Bez skrupułów, bez oglądania się na chorobę starca i na los pozostałych członków rodzin.

Może choć teraz zaopiekuje się nieszczęśliwemi ofiarami chciwości p. Szustra Magistrat i Komisarjat Rządu?

Zwycięscy Atlantyku

W HOŁDZIE MAJOROWI IDZIKOWSKIEMU

Bawiący w Warszawie zwycięzcy Atlantyku lotnicy francuscy: Jean **Assolant,** Armand **Lotti** i Rene **Lefevre,** odbywający lot dookoła Europy na samolocie transatlantyckim „Żółty Ptak", złożyli wczoraj o godz. 12.30 wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 1-ej po poł. lotnicy udali się samochodem misji francuskiej w towarzystwie przedstawicieli polskiego lotnictwa wojskowego oraz misji wojskowej francuskiej na cmentarz Powązkowski, gdzie na grobie mjr. **Ludwika Idzikowskiego** złożyli wieniec z szarfami od lotników francuskich.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA?

6.147 ZAGINIONYCH.

Według raportu specjalnego biura policji nowojorskiej, w r. 1928 doniesiono policji a zniknięciu 23.147 osób. Z powyższej cyfry policja odnalazła 17 tys. osób w różnych miastach Stanów Zjednoczonych i zagranicą. O pozostałych słuch zaginął. Wśród zaginionych ogromny procent stanowią nieletni chłopcy, szukający przygód, oraz młode dziewczyny, szukające karjery w Hollywood.

O MISTRZOSTWA ŚWIATA W SZACHACH.

W Wiesbaden dnia 6 września rozpoczyna się mecz szachowy o mistrzostwo świata pomiędzy **Alechinem** i **Bogolubowem.**

ZAWODNY SPADOCHRON.

Z Chemnitz (Niemcy) donoszą, że lotniczka niemiecka Erna Kröhl podczas wczorajszego dnia sportowego saskiej szkoły lotniczej wykonując skok z samolotu zabiła się z powodu defektu spadochronu.

POŻAR DOKU ANGIELSKIEGO.

Nocy wczorajszej, z niewyjaśnionych jeszcze powodów, wybuchnął ogień w doku św. Andrzeja w porcie Hull w Anglji środkowo-wschodniej. Pożar zniszczył portowe urządzenia rybackie, wybudowane niedawno kosztem 100 funtów sterl. Straty ogólne wynoszą około ćwierć miljona funt. sterlingów.

ŚMIERTELNY WYŚCIG.

Z Buenos Aires donoszą, że w czasie wyścigów automobilowych na dystansie 400 kilometrów ponieśli śmierć dwaj uczestnicy biegu.

POWÓDŹ W ATENACH.

Wskutek panujących burz i ulewnych deszczów dwie dzielnice Aten znalazły się pod wodą. Rzeka Struma zalała duże przestrzenie. Dwie osoby utonęły, szkody są znaczne.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

SKARŻYSKO-KAMIENNA

POGRZEB WŁADYSŁAWA BILSKIEGO

Dnia 21-go b. m. proletarjat Skarżyska oddał ostatni hołd nieodżałowanej pamięci tow. Władysława Bilskiego, który tak wcześnie a z wielkiem uszczerbkiem dla pracy socjalistycznej ubył z naszych szeregów.

O godzinie 4 m. 30 po poł. na pół godziny przed oznaczonym wymarszem orszaku żałobnego, zebrały się liczne delegacje z wieńcami i sztandarami oraz tłumy mieszkańców miasta i okolicy aby odprowadzić na miejsce ostatniego spoczynku tak wielce strudzone życiem i walką prochy zmarłego Towarzysza.

Kondukt poprzedzały delegacje z wieńcami, których złożono 25, następnie kroczyły sztandary pod którymi nieustrudzenie w ciągu lat 25 walczył tow. Bilski, szły więc sztandary kom. PPS z Bliżyna, Chlewisk, Końskich, Szydłowca, Suchedniowa, Wierzbnika, ZZK Koło Skarżysko, Zw. Prac. Kasy Chorych, Zw. Metalowców, TUR z Milicy. Sztandarem Komitetu PPS w Skarżysku okryto trumnę. Dalej w orszaku kroczyła straż ogniowa kolejowa, poprzedzona orkiestrą kolejową. Trumnę wynieśli tow. poseł T. Arciszewski, przedstawiciel CKW. PPS. tow. Janikowski, przewodn Kom. PPS i radny miejski tow. Denkiewicz, czł. Zarządu Koła ZZK i radny miejski, tow. Meduski, Dyr. Kasy Chorych i dalej na zmianę ponieśli trumnę towarzysze, ubiegając się o ten zaszczyt, aż na miejsce wiecznego spoczynku odległego o 4 klm.

Przed magistratem pochód przystanął a z balkonu przemówił burmistrz miasta tow. Bobowski, wskazując, że tow. Bilski przez swą pracę i walkę o niezależność państwa, o ideały socjalistyczne pierwszy, jako robotnik, reprezentował proletarjat w samorządzie miejskim i w Kasie Chorych, gdzie dalej niezmordowanie pracował, o szczytne ideały socjalistyczne.

Liczny udział w pogrzebie nie tylko miejscowych robotników, lecz i przybyłych z poszczególnych miejscowości powiatu towarzyszy oraz delegacji z Wierzbnika, Ostrowca, Suchedniowa, Kielc i Radomia świadczyły o wielkiej popularności tow. Bilskiego, o jego przywiązaniu do mas proletarjackich i o gorącym tychże mas szacunku dla jego poświęcenia się i oddania dla idei socjalistycznej. Udział towarzyszy z Bundu, ze Zw. Zaw. żydowskich, a nawet niezwiązanych ideowo sfer mieszczańskich, świadczył o szerokiem uznaniu jakiem cieszył się tow. Bilski za swą pracę na niwie społecznej.

Kondukt żałobny o godz. 7-ej był na omentarzu. Tu tow. poseł Arciszewski w imieniu CKW PPS oddał hołd zmarłemu. Tow. senator Kelles-Kraus żegnał zwłoki w imieniu OKR PPS. Następnie tow. Janikowski żegnał Go w imieniu miejscowego Kom. PPS. Tow. Nacikowski w imieniu pracowników Kasy Chorych. W końcu przemówił tow. Roman Bilski. Grudki ziemi nazawsze pokryły trumnę i liczne wieńce ozdobiły świeżo usypaną mogiłę.

Pieśni żałobne wykonane pod batutą ob. Bargla i orkiestra kolejowa uświetniły ten smutny obrządek a Milicja PPS cały czas utrzymywała pochód, jak na Skarżysko bardzo liczny, we wzorowym porządku.

ŁÓDŹ

OBNIŻENIE TARYFY TRAMWAJOWEJ

Dzisiaj weszła w życie nowa obniżona taryfa za przejazd tramwajami.

Obniżenie taryfy jest wynikiem energicznej akcji Socjalistycznego Magistratu i przedstawicieli miasta w Zarządzie Tramwajowym.

OSTROWIEC

ORYGINALNY DYREKTOR

Od kilku lat w naszych szeregach sieje intrygi, zamęt i demoralizację podszywający się pod „prawdziwego" socjalistę, Adam Mrowiński, dyrektor Pow. Kasy Chorych w Ostrowcu.

Nie znający swoich obowiązków, nie dbający o nic, — utrzymywał się na stanowisku dyrektora, tumanieniem naszych towarzyszy w Zarządzie Kasy, jednego szczując przeciwko drugiemu, zwalając własne przewinienia na karb innych.

Po dokonaniu przez B. B. S. rozłamu, natychmiast nawiązał tajemny kontakt z rozłamowcami, udając jednakże nadal wiernego członka PPS., a gdy p. Prystor rozwinął akcję rozbijania samorządu Kas Chorych, rozpoczął intrygi, aby rozbić samorząd i naszej Kasy, starając się własne zaniedbania i własne niechlujstwo przypisać Zarządowi, który rzekomo zmuszał p. Mrowińskiego, zniewalając go do postępowania wbrew jego sumieniu. — Jak było w rzeczywistości, wiemy aż nadto dobrze. Nie omieszkamy podać wymownych faktów złej i niedołężnej roli p. Dyrektora, którą doskonale ilustrują protokóły Komisji Rewizyjnej.

Ale każde intrygantctwo ma swój zły koniec. Oburzenie Zarządu doszło do granic ostatecznych i na posiedzeniu w dniu 16 sierpnia Zarząd postanowił dyrektora p. Mrowińskiego natychmiast zwolnić.

Pan Mrowiński jednakże z ironicznym uśmiechem przeszedł do porządku dziennego nad uchwałami Zarządu i w dniu 17 sierpnia próbował urzędować nadal, a gdy energiczna postawa Przewodniczącego Zarządu tow. Zejdlera zmusiła go do rejterady, zamknął swój gabinet, odmówił przekazania aktów służbowych. I ostatecznie dopiero pod groźbą sprowadzenia policji ustąpił.

Pana Mrowińskiego pozbyła się Kasa, pozbyła się nazawsze i PPS. Jakże nędznie postępują maskowani socjaliści, którzy na szczęście opuszczają nasze szeregi.

Pan Mrowiński, który głośno chlubił się swoją demokratycznością i czystością swoich socjalistycznych przekonań, brutalnie wystąpił przeciwko ostoi demokratycznej, którą jest każdy samorząd, a przedewszystkiem samorząd ubezpieczeniowy. Zakpił sceptycznie z elementarnych zasad dyscypliny służbowej, skoro tylko pozbawiono go posady. Na bok odrzucił zasady, w całej pełni objawił się w nim nędzny karjerowicz, szukający łatwych i grubych zarobków.

Będzie teraz udawał karnego i wiernego szeregowca jednej z tysiąca brygad pułk. Sławka i Prystora i w nagrodę za bojową postawę niechybnie znowu zostanie dygnitarzem. Szczęść Boże na nowej drodze. Ale proletarjat zapamięta sobie dobrze jak uczciwie mu służył „towarzysz" Mrowiński.

GRODNO

ZAGADKOWA ŚMIERĆ GAJOWEGO

Na drodze między wsiami Przydługie i Badygi w powiecie grodzieńskim, znaleziono pod przewróconą furą zboża martwego już Doroszkiewicza Aleksego, gajowego lasów państwowych.

Z pierwiastkowego dochodzenia wynikałoby, że Doroszkiewicz poniósł śmierć wskutek przewrócenia się fury, która przygniotła go śmiertelnie do przydrożnej sosny. Wśród okolicznej ludności krążą jednak uporczywe wersje, iż Doroszkiewicz został zamordowany. Za słusznością wspomnianych wersji przemawia fakt, że trup Doroszkiewicza nie znajdował się pod wywróconym wozem a był oparty o sosnę i tylko zlekka przyciśnięty snopami zboża. Przy oględzinach trupa stwierdzono silne pobicie twarzy i złamanie szczęki.

ZABITY PRZEZ POCIĄG

Na szlaku kolejowym Grodno — Druskieniki, w odległości 16 klm. od Grodna, został przejechany przez pociąg 6-letni Wacław Klimowicz, syn robotnika kolejowego. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

Zycie i praca Robotniczej Warszawy

BRUKARZE ORGANIZUJĄ SIĘ NA PLATFORMIE ZAWODOWEJ

Szeregi zorganizowanej w klasowych Związkach Zawodowych Warszawy robotniczej stale się zwiększają.

Tempo wzrostu tych szeregów znacznie zostało przyśpieszone, jak to już wyraźnie daje się obserwować, szczególnie od czasu zapoczątkowania prób rozłamowych ze strony elementów faszystowskich, czy to kryjących się pod nazwą „Federacji", czy też B. B. S. Masy robotnicze oceniły w pełni to oczyszczenie klasowego ruchu zawodowego od czynników obcych ideologji socjalistycznej i wyzwoleńczej walce społecznej i politycznej i darzą dziś rzeczywiście klasowe organizacje zawodowe całem swem zaufaniem.

Do zjawisk tego rodzaju należy też ostatni fakt, zaszły w zawodzie brukarskim. Znaczne pogorszenie płac i innych warunków pracy, zanik jakiejkolwiek organizacyjnej pracy wśród brukarzy i spowodowane tem szkody dla robotników zrodziły wśród nich myśl ponownego podjęcia intensywnej pracy i walki o swe postulaty, ramię przy ramieniu z całym uświadomionym proletarjatem Warszawy.

Agenci bebesowscy pragnęli ruch wśród robotników brukarskich wprowadzić w swoje, faszystowskie łożysko. Czynili próby skaptowania pp. Jaworowskim, Szpotańskim i innym osławionym już dziś sługusom „sanacji" nowej gromady robotniczej, którą tresowaliby do walk bratobójczych, do pałkarskich występów pod komendą jakiegoś Łokietka czy innego Tasiemki.

Nie udało się to, dzięki uświadomieniu robotników brukarskich.

Komisja Organizacyjna nowego Związku zwołała onegdaj zebranie organizacyjne pracowników brukarskich w sali Rady Zawodowej st .m. Warszawy, przy ul. Wareckiej 7. Na zebranie przybyli zainteresowani w bardzo znacznej liczbie, wypełniając całkowicie dużą salę.

Do prezydjum zgromadzeni zaprosili tow. tow. **Techmańskiego Marjana** i **Wróbla.**

Krótki referat o znaczeniu i potrzebie organizacji zawodowych wygłosił tow. A. **Ławkowicz.** Po krótkiej dyskusji, która jednak wyczerpująco oświetliła dolegające brukarzom w obecnej chwili bolączki, tow. **M. Murawski** zreferował w dłuższem przemówieniu obecny stan gospodarczy kraju i warszawskiego samorządu, nakreślając na tem tle zadania bieżące klasy robotniczej i organizacji zawodowej pracowników brukarskich.

Po tym referacie przyjęto przedstawiony przez Komisję Organizacyjną projekt statutu i rozpoczęto rejestrację członków. Nowy Związek otrzymał przyjętą olbrzymią większością głosów nazwę: „Związek Zawodowy Brukarzy i pokrewnych zawodów". Siedziba Zw. mieścić się będzie do czasu odzyskania dawnego lokalu, zagarniętego prawem kaduka przez B. B. S., na ul. Leszno 53. Tam też w bież. tygodniu trwać będzie dalsza rejestracja pracowników brukarskich i pokrewnych zawodów.

Ogół uświadomionych robotników stolicy z radością wita to nowe pomyślne zjawisko w życiu robotniczem, życząc towarzyszom brukarskim jaknajbardziej owocnej pracy i wzywając do nieugiętej wytrwałości w walce wraz z całą klasą robotniczą o interesy tej klasy.

SPROSTOWANIE P.K.O.

Na podstawie art. 30 i następnych Rozp. Prez. R. P. o Prawie Prasowem, a w związku z notatką p. t. „Lekceważące traktowanie petentów" zamieszczonej na stronie drugiej Robotnika z dn. 24 b. m. Nr. 238, prosimy o zamieszczenie w najbliższym N-rze Ich pisma i na tem samem miejscu następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest jakoby dokumenty p. Adama Podolczaka złożone w P. K. O. celem otrzymania posady leżały w Sekretarjacie Prezesa w ciągu sześciu tygodni i nikt nawet nie obejrzał ich,

natomiast prawdą jest, że podanie to nie było wcale wniesione do Sekretarjatu Prezesa lecz złożone zostało w Wydziale Ogólnym, zatem Sekretarjat Prezesa nie mógł o złożeniu podania posiadać informacji.

Nieprawdą jest, jakoby podanie p. Adama Podolczaka o nadanie posady przetrzymywano przez sześć tygodni bez załatwienia,

natomiast prawdą jest że podaniu temu **natychmiast** nadano bieg, zwracając się o referencję do instytucji i władz wymienionych w podaniu.

Ponieważ ze strony tych instytucji otrzymano referencje ujemne, a jedna z nich zaprzeczyła wogóle jakoby znała p. Podolczaka przeto podanie jego załatwione zostało nieprzychylnie.

Stwierdzono również urzędowo, że Podolczak karany był sądownie, zatem nie mógł być przyjęty do Instytucji.

Kierownik Biura Ekonomicznego P. K. O.

(Podpis nieczytelny).

PAN ŁUSZCZEWSKI ZNALAZŁ SIĘ

Artysta Teatru Narodowego pan *Łuszczewski,* który bez zawiadomienia dyrekcji teatru wyjechał do Poznania — przez co sobotnie przedstawienie sztuki *Nowaczyńskiego* nie doszło do skutku — wrócił wczoraj rano do Warszawy.

Jak donosi *„Wieczór Warszawski"* dyrekcja teatru Narodowego udzieliła p. *Łuszczewskiemu* dymisji.

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

Warszawski Komitet Powiatowy P. P. S. Dziś o godz. 19 odbędzie się posiedzenie Komitetu (Długa 19).

WTOREK, 27 B. M.

Koło P. P. S. Elektrowni. O godz. 6 w. w lokalu Warecka 7, odbędzie się zebranie Koła P. P. S. Elektrowni.

Dzielnica Ochota. Dziś o godz. 7-ej odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy Ochota (Przemyska 18).

ŚRODA, 28 B. M.

Koło Kobiet P. P. S. — Praga. O godz. 5 popoł. w lokalu Ząbkowska 41-43 odbędzie się Zebranie Koła Kobiet, na którem wygłosi referat tow. **Murawski Marjan** na temat „Życie robotnicze w okresie kryzysu gospodarczego".

Dzielnica Marymont. O godz. 7 wiecz. w lokalu Dzielnicy Mickiewicza 1, odbędzie się Zebranie Dzielnicy.

Koło P. P. S. fab. Parowozów. O godz. 5.30 popoł. w lokalu Leszno 53, odbędzie się zebranie Kła P. P. S. fabr. Parowozów.

PODZIĘKOWANIE.

Komitet Dzielnicy Praskiej składa podziękowanie tow. V-go oddziału straży za zebrane 43 zł. 50 gr. na potrzeby kulturalno - oświatowe dzielnicy.

Komitet.

RUCH ZAWODOWY

Oddział 1-szy Cukierników Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. Dziś, 27 b. m. o godzinie 6 wiecz., w lokalu Związku przy ul. Długiej Nr. 19 odbędzie się konferencja Zarządów Oddziałów Warszawskich, na którą proszeni są o przybycie: członkowie Zarządu, delegacje fabryczne i mężowie zaufania Oddziału I-go Cukierników.

MŁODZIEŻ

Wieczory Pieśni. Koła Młodzieży T.U.R. organizują specjalne wieczory, poświęcone pieśniom robotniczym i zapoznaniu się z nowemi pieśniami, zawartemi w „Śpiewniku młodego Robotnika", wydanym przez Kom. Centr. Org. Mł. T. U. R.

Najbliższe takie wieczory odbędą się:

Koło im. T. Jaszkowskiego, ul. Chocimska Nr. 23, czwartek, dn. 29 b. m., godz. 7 w.

Koło im. L. Misiołka, ul. Dzielna 95, czwartek, 29 b. m., godz. 7 wiecz.

Koło im. K. Praussa, ul. Czerwonego Krzyża 20, piątek, 30 b. m., godz. 7 wiecz.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

Koło im. St. Okrzei na Pradze. W niedzielę, dn. 1 września odbędzie się **Wycieczka do Sejmu.**

Bilety w cenie 30 groszy do nabycia w sekretarjacie Koła, Ząbkowska 41 oraz na miejscu zbiórki.

Zbiórka o godzinie 10-ej rano przed gmachem Sejmu.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

W obrotach międzybankowych płacono za dewizy New York 8.90, a za kabel New York 892 zł. za 100 dol. Z dewiz europejskich obniżyły się: Zurich z 171.69 na 171.66 i Medjolan z 46.67 na 46.66, natomiast wzmocniły się Paryż z 34.90 na 34.90½ i Praga z 26.39¼ na 26.40½. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 172.85 a za dewizy Berlin 212.34. Na rynku prywatnym dolar gotówkowy 8.88½, a rubel złoty 4.64¼ przy większym popycie.

Na rynku akcyjnym tendencja niejednolita przy miernych obrotach. Z akcji bankowych obniżył się Bank Polski z 165.25 na 164.50. W dziale akcji przemysłowych mocniejszy Parowóz, który podniósł się z 25 na 25.50, natomiast nieco słabszy Ostrowiec i Starachowice. W dziale papierów państwowych mocniejsze obie premjówki jakoteż 5% Poż. Konwersyjna. 4% Prem. Poż. Inwestycyjna podniosła się z 117 na 118.25, 5% Prem. Poż. Dol. z 63 na 64.25 i 5% Poż. Konwersyjna z 47 na 48. Dla listów zastawnych tendencja słabsza. Obniżyły się: 4½% L. Z. Ziemskie z 49 na 48.75 i 8% L. Z. m. Warszawy z 67.75 na 67.50.

W popołudniowych obrotach pozagiełdowych kursy utrzymane w granicach notowań giełdy oficjalnej

KURS PŁYWANIA WIOSŁOWANIA DLA KOBIET

K. R. K. S. „Start" urządza w miesiącu sierpniu II kurs pływania i wiosłowania dla kobiet. Lekcje i treningi odbywają się w godzinach od 7 rano do 8 wieczór pod kierunkiem fachowych instruktorek.

Opłata za kurs miesięczny 5 zł. Początek 1 sierpnia.

Zapisy i informacje codzień od 6 — 8 wiecz. w Sekretarjacie K. R. K. S. „Start", Warecka 7, II p.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Piraci wielkiego miasta" i „Prawo silniejszego".

Astra (Dzika 51): „Adjutant" z Mozżuchinem.

Capitol: „Grzesznica z Montparnasse" z Anną Ondrą.

Casino: „Miłość w przyrodzie".

Colosseum: „Władca przestworzy" i „Ta albo żadna".

Filharmonja: „Więcej pary" i „Córka wodza" z G. Bancroftem i Thomsonem.

Miejski: „Czołem harcerze" (Sokół prerji".

Palace: „Braterstwo krwi" (Bean Geste).

Pan nieczynny z powodu remontu.

Quo Vadis: „Zagłada Rosji".

Rococo: Nieczynne.

Stylowy: „Marynarz słodkich wód" z Buster Keatonem.

Słońce: nieczynne.

Splendid: „Szalona hrabianka" z Collen Moore.

Światowid: „Zagłada Rosji".

Tęcza (Przejazd 9): „Niepotrzebny człowiek" z Emilem Janingsem.

Wodewil: „Pat i Patachon jako gazeciarze".

Bajka (Żelazna 61): „Zagadka srebrnego dolara".

Hollywood (Hoża 26): „Bohaterowie morza".

Italja (Wolska 32): „Tancerka bogów".

Kometa (Chłodna 49): „Wyspa łez".

Muza (Plac 3-ch Krzyży): „Maska śmiechu"

Mewa (Hoża 38): nieczynne.

Muza (Plac 3-ch Krzyży): „Cyrk".

Praga (Targowa 71): „Żony szalone".

Tombola (Marszałkowska 34): „Gołębica" i „Kaprys miljonerki".

Trianon (Sienkiewicza 8): „Rudowłosa".

Tombola (Marszałk. 34): „Dziewczęcy raj" i „Zakochany nieboszczyk".

Uciecha (Złota 70): „Żywy trup".

STAN POGODY

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Na północy kraju zachmurzenie zmienne, w Wileńskiem możliwe drobne deszcze, pozatem po rannych mgłach lub opadach pogoda słoneczna i ciepła. Słabe, nad morzem żywsze, wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

11,56 — 12,05. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,05 — 12,50. Koncert z płyt gramofonowych. 12,50. Wiadomości z P. W. K. w Poznaniu. 13,00. Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13,20 — 15,40. Przerwa. 15,40. Komunikat gospodarczy. 16,15. „Chwilka lotnicza". 16,30. Program dla dzieci: „Wakacje". 17,15. Z podróży sprawozdawcy radjowego. Feljeton uzdrowiskowy p. t. „O Gewoncie, Reglach, Juhasach i zakopiańskich zbójnikach". 17,25. „Allain Gerbault"— żeglarz - samotnik. 17,50. Ostatnie nowiny z Wystawy. 18,00. Koncert popularny. 19,00. Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19,25 — 20,00. Przerwa. 20,00. Recital fortepianowy Heleny Ottawowej. 20,30. Odczyt p. t. „Okres Salzburski W. A. Mozarta". 21,00. Transmisja z Salzburga przez Wiedeń w wykonaniu orkiestry Filharmonji Wiedeńskiej pod dyr. Bernharda Paumgartena. 22,00 — 22,20. Komunikaty: meteorologiczny, P. A. T., policyjny, nadprogram.

JUTRO.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty firmy B. Rudzki Marszałkowska 146 i 87). 12.50 Komunikaty P. W. K. z Poznania. 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13.20 — 15.40 Przerwa. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.15 Komunikat harcerski. 16.30 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy B. Rudzki Marszałkowska 146 i 87). 17.15 Komunikaty przygodne. 17.25 „Skrzynka pocztowa"— Korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. 18.00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego. 19.00 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.25 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Odczyt z Krakowa. 20.30 Koncert solistów. 21.30 Słuchowisko z Wilna. 22.15 Komunikat meteorologiczny. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy nadprogram. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z Poznania.

KRWAWA STRZELANINA W KAWĘCZYNIE

Terenem krwawej bójki i strzelaniny był w ubiegłą niedzielę Kawęczyn pod Warszawą. Pomiędzy gospodarzem Janem Ulickim a córką jego wdową Zofją Miazgową istniał oddawna zatarg o plac, który w swoim czasie Ulicki zapisał córce, a teraz czyni wysiłki, by jej darowiznę odebrać Sprawa przybrała gwałtowniejszy charakter od czasu, gdy Ulicki dowiedział się, że o Miazgową stara się Bolesław Szymkowski. Chcąc niedopuścić do małżeństwa, Ulicki podburzał rodzinę, by wszelkiemi sposobami przeciwdziałała zamiarom Miazgowej i jej adoratora. W niedzielę po południu syn Ulickiego Aleksander oraz zięć Roman Turski dobrawszy sobie do kompanji znanego awanturnika Stefana Cichomskiego oraz Józefa Wiśniewskiego, wszyscy mieszkańcy Kawęczyna, postanowili urządzić nagankę na Szymkowskiego. W tym celu podpiwszy sobie porządnie w miejscowej restauracji, dokonali najścia na mieszkanie swego przeciwnika. Szymkowski zdołał jednak skryć się. Wówczas uzbrojona w rewolwery pijacka czwórka udała się do mieszkania starego Ulickiego Tam po sutym poczęstunku awanturnicy urządzili strzelaninę z okien mieszkania. Kule trafiły stojących na drodze 45-letniego Stanisława Kosińskiego (rana postrzałowa w piersi) i matkę jego 64-letnią Franciszkę (rana w okolicy lewego ramienia i pośladków). Rannych, po opatrunku przez miejscowego felczera przewieziono samochodem do szpitala Przemienienia Pańskiego. Na miejsce krwawej strzelaniny przybyło z Wawra 5-ciu konnych policjantów. Na ich widok Cichomski i Turski zbiegli, natomiast młody Ulicki i Wiśniewski w dalszym ciągu ostrzelwali się z okien Dopiero po dłuższym czasie policjanci wyczekawszy odpowiedniego momentu, wtargnęli do mieszkania awanturników, rozbroili ich i aresztowali.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE BEZDOMNYCH

Przy ul. Okopowej 59, w barakach dla bezdomnych, napiła się esencji octowej 16-letnia Sabina Kowalska.

— Również w tychże barakach napił się esencji octowej 28-letni Henryk Jaroń, handlarz, który był pijany. Pomocy desperatom udzieliło Pogotowie, poczem Jaronia przewiozło do V komis

KRWAWE ZAJŚCIE

Do mieszkania Rozalji Sawickiej wyrobnicy przy ul. Pańskiej 95 przyszedł znajomy sublokatora jej, Paweł Jerzyk, lat 39, inwalida, który będąc pijany, bez żadnego powodu uderzył Sawicką cegłą w głowę. W czasie awantury wszedł syn Sawickiej, Antoni, który stanął w obronie matki. Wtedy Jerzyk rzucił się na niego. Sawicki wybiegł na schody, a Jerzyk goniąc go, spadł ze schodów i potłukł się. Lekarz pogotowia stwierdził u Sawickiej ranę tłuczoną czoła, zaś u Jerzyka — 2 rany tłuczone głowy i potłuczenie klatki piersiowej. Sprawcę zajścia zatrzymano w 6 komisarjacie.

ZABITY PRZEZ SAMOCHÓD

Wczoraj rano na ulicy Belwederskiej wprost domu Nr. 42, autobus Nr. 64203 „Skowar Nr. 4", kursujący na linji Warszawa — Skolimów, przejechał 26-letniego Franciszka Samateja (Nowosielska 8), robotnika kanalizacji i wodociągów, który stojąc na jezdni przy chodniku, czerpał wodę z hydrantu. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie, poranienie szyi i pęknięcie czaszki. Po opatrunku przewieziono Samateję nieprzytomnego do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie w poczekalni życie zakończył. Zmarły pozostawił żonę i troje dzieci. Kierowcę Feliksa Kołodziejczyka (Jabłonna) aresztowano w XVI komis. i odebrano prawo jazdy.

POTRÓJNY PRZESTĘPCA

Na rogu ul. Królewskiej i Krak. Przedm. samochód — przejechał przebiegającego przez jezdnię 15-letniego Józefa Pesta (Freta 6), ulicznego sprzedawcę gazet. Sprawca przejechania, zwiększył szybkość i zamierzał umknąć, lecz dopędził go post. 1-go komisarjatu. Łapiński, przewożąc chłopca tymże samochodem do szpitala św. Rocha. Tam lekarz stwierdził ranę tłuczoną głowy i ogólne potłuczenie. Sprawcą nieostrożnej jazdy okazał się Jan Rostkowski (Strzelecka 36), który był pijany, nie posiadał prawa jazdy, nadto samochód nie był zaopatrzony w sygnały. Rostkowskiego zatrzymano w 1 komisarjacie.

UDERZONY DRZWIAMI WAGONU

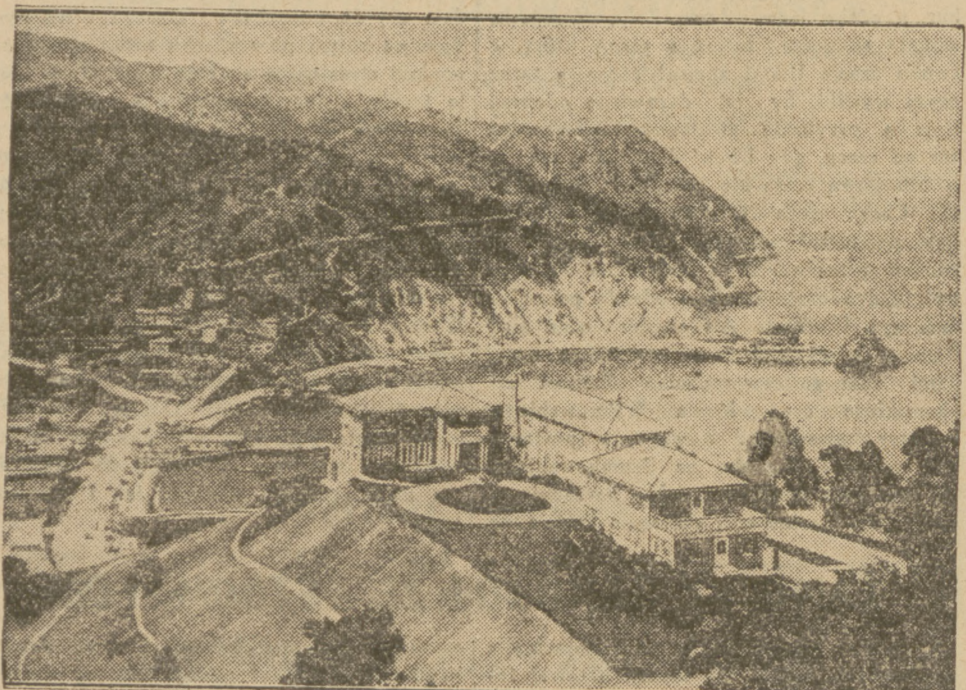
Na wale kolejowym wprost ul. 11 Listopada, gdy jechał z Otwocka w stronę Warszawy pociąg osobowy, w tym czasie w przeciwnym kierunku jechał pociąg towarowy. Wskutek impetu powietrza zamknęły się drzwi wagonu osobowego, na progu którego stał 28-letni Zygmunt Kupferszteín, biuralista (Mławska 5), uderzenie było tak silne, że K. dostał krwotoku z ust i nosa, zaś odłamki szyby zraniły go w czoło i dolną wargę. Po przybyciu pociągu na dworzec Gdański, rannego opatrzył lekarz Pogotowia, poczem przywiózł do szpitala na Czyste.

Z REWOLWEREM NA POLICJANTA

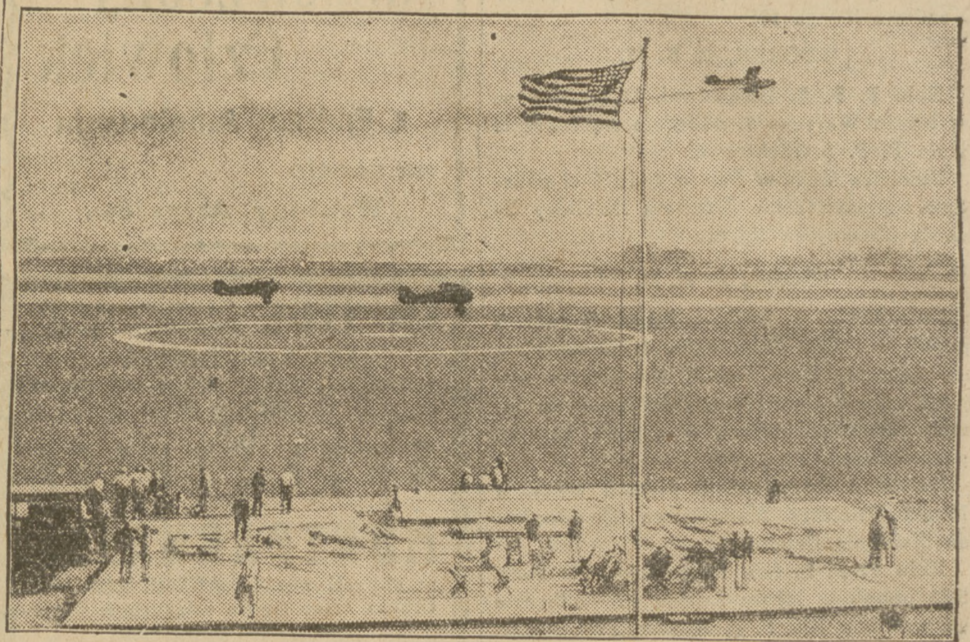
Post. 4-go komisarjatu kolejowego Edward Dobrowolski udał się do sklepu z gazetami na ul. Targową 62, celem kupna dziennika. Na widok wchodzącego policjanta, będący tam jakiś mężczyzna wyjął z kieszeni rewolwer, celując z stronę przybyłego. Policjant momentalnie doskoczył, schwycił za rękę wykręcił ją i broń odebrał. Sprawcę zatrzymał i odprowadził do 4-go komisarjatu kolejowego. Tam okazało się, że jest to Jan Aruszewski, robotnik (Kępna 6). Rewolwer syst. Mauzera, na który nie posiadał pozwolenia — skonfiskowano.

Zeppelin przeleciał Ocean Spokojny

Kilka dni temu wyleciał sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin" w dalszą drogę dookoła świata. Trasa lotu prowadziła z Tokio przez Ocean Spokojny (Wielki) do Los Angelos w Ameryce Północnej. Wczoraj o godz. 3 m. 22 czasu środk. europ. osiągnął Zeppelin wybrzeże amerykańskie, żeglując w kierunku wysp Farallon. Pierwszą wyspą spotkaną w drodze do Ameryki była wysepka Santa Catalina (pierwsza ilustracja na lewo). Lot przez Ocean Spokojny trwał 67 godzin. Sterowiec niemiecki przeleciawszy w towarzystwie wielu samolotów nad t. zw. „Złotą bramą", Oaklandem na wysokości 100 metrów, krążył przez jakiś czas nad San Francisco, gdzie oczekiwały tłumy ludności zebranej na placach i ulicach.



O godzinie 4 Zeppelin odleciał do Los Angelos, gdzie przybył o północy wg. czasu amerykańskiego, t. j. o godz. 9 rano wg. czasu środkowo europejskiego. Ponieważ o tej godzinie na zachodniem wybrzeżu amerykańskiem panuje jeszcze noc, dr. Eckener postanowił krążyć nad lotniskiem w Los Angelos aż do świtu. Na naszem drugiem zdjęciu (na prawo) widzimy lotnisko w Los Angeles, gdzie sterowiec niemiecki wylądował.



TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Wiosna narodów w cichym zakątku"

Letni
o 8 w. „Proces Mary Dugan"

Teatr Narodowy. Dziś „Wiosna narodów w cichym zakątku".

Leatr Letni. Dziś „Proces Mary Dugan".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Artyści".

Teatr Mały. Codziennie nowa komedja Kaweckiego p. t. „Para nie para".

Operetka L. Messal (Marszałkowska 114). Dziś i codziennie „W krainie wolnej miłości".

Teatr „Qui Pro Quo". Do piątku włącznie teatr nieczynny. W sobotę otwarcie 11 z rzędu sezonu wielką rewją p. t. „Gabinet figur wo(j)skowych".

Opera objazdowa. (teatr Kamińskiego, Oboźna 1). „Halka, opera St. Moniuszki w 4-ch aktach z tańcami, z udziałem solistów: p. Zofji Pinińskiej, Miecz. Kowalskiego i Kaz. Worcha, w rolach głównych.

Teatr Łódzki. Karowa 18. Ostatnie przedstawienia ‚Mirli Efros" odbędą się w piątek, sobotę i niedzielę

Teatr Morskie Oko. Codziennie wielka rewja letnia p. t.: „Zabawki dla Warszawki".

Teatr „Mignon". Jutro premjera „Hopla, żyjemy".

Teatr Bagatela. Nowa rewja p. t. „Wszystko na wesoło" z udziałem nowego zespołu artystów.

Z Doliny Szwajcarskiej. Dziś, we wtorek, w Dolinie Szwajcarskiej odbędzie się koncert popularny orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją Andrzeja Bromka. Koncert uzupełni godzina humoru (po. Betcherowa i Jerzy Boroński) i popisy choregraficzne (p. Irena Urbańska i balet K. Łobojki).

—

Ogród Rekierta — Letnia Sala Koncertowa. Dziś o godz. 7.30 koncert orkiestry A. Sielskiego z udz. L. Pieżemskiej - Morawskiej (art. oper.), i H. Żuczkowskiego (art. oper.). W programie muzyka operowa i popularna.

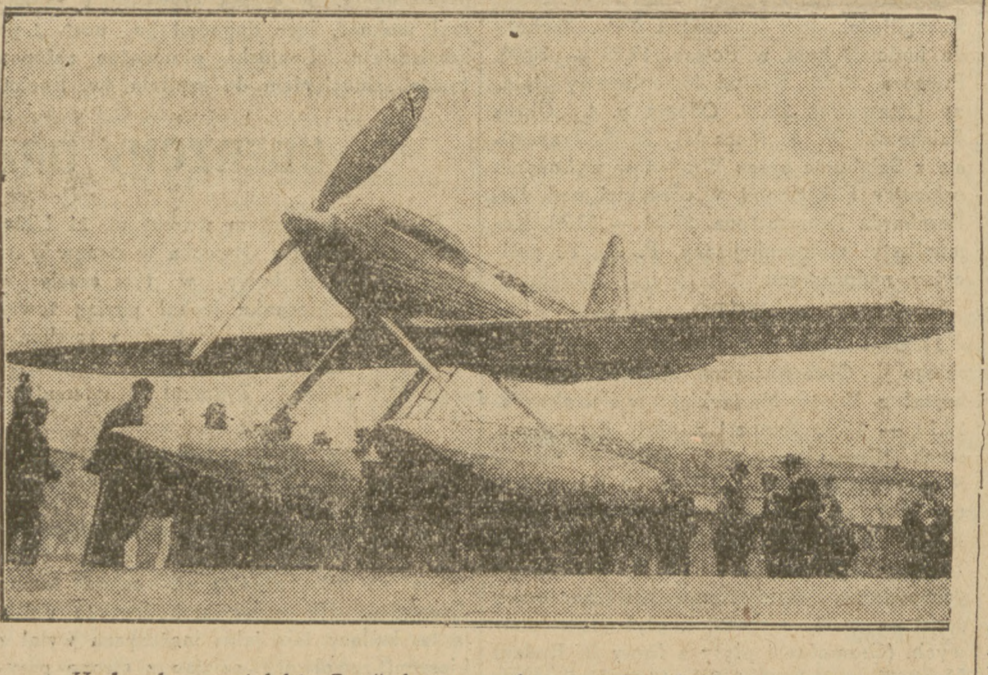
ZE SPORTU

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE „SIŁY" W JANOWIE

W Janowie na Górnym Śląsku odbyły się zorganizowane przez Siłę zawody lekkoatletyczne przy udziale licznych zawodników z całego Śląska. Wyniki osiągnięte przedstawiają się następująco:

Bieg na 3000 mtr. I. Majer Ernest z I. RKS Katowice. II. Kocur KS „Powstaniec" Janów. III. Rakoczy KS „Polonja" Janów. **Bieg na 1500 mtr.** (junjorów). I. Rubin — I. RKS Katowice. II. Porala, — KS „Polonja" Janów. III. Kalinowski — KS „Polonja" Janów. **Pięciobój senjorów.** I. Żymła 250 pkt. — KS „Polonja" Janów. II. Śladek 181 pkt. — KS „Powstaniec" Janów. III. Grunwald 179 pkt. — RKS Katowice. **Pięciobój junjorów.** I. Grunwald 428 pkt. — RKS Katowice. II. Gajowski 413 pkt. — „Siła" Janów. III. Rubin 402 pkt. — I. RKS Katowice. **Trójbój kobiet.** I. Zawiszówna 248 pkt. — „Siła" Janów. II. Urgaczówna 242 pkt. — „Siła" Janów. III. Dziubówna 234 pkt. — „Powstaniec" Janów. **Tamborino** (kobiety). I. „Siła" Giszowiec — I. RKS Katowice 103:14. II. I. RKS Katowice — „Siła" Janów 82:52. **Bieg 1200 mtr.** (kobiety). I. Dziubówna z „Powstańca" Janów. II. Domżołówna z I. RKS Katowice. **Sztafeta olimpijska.** I. KS „Powstaniec" Janów. II. KS „Giszowiec". III. I. RKS Katowice. **Pięstówka.** I. „Siła" Giszowiec. II. „Polonja" Janów.

NAJSZYBSZY HYDROPLAN ŚWIATA



Hydroplan angielski „S. 6", który podczas próbnych lotów przed zawodami o puhar Schneidra, osiągnął wprost fantastyczną szybkość 563 klm. na godzinę. Siła aparatu wynosi 820 HP.

MECZE PIŁKARSKIE W CAŁEJ POLSCE.

W **Krakowie** nie odbył się w niedzielę żaden mecz ligowy, wobec czego Cracovia sprowadziła drużynę Śląsk, która w ub. roku brała udział w rozgrywkach ligowych. Cracovia zwyciężyła 5:2 (4:0). Bramki zdobyli: Kubiński (1), Rusinek (z karnego) i nowopozyskany gracz Suchoń (4). Dla Śląska jedna bramka z zamieszania podbramkowego, a jedna samobójcza.

W Krakowie w meczach o mistrzostwo klasy A grali: Sparta — Wisła Ib 2:1, Wawel — Olsza 3:2, Trzebinia — Korona 6:1.

W **Łodzi** w meczach o mistrzostwo klasy A Hakoah pokonał WKS 4:3, Turyści Ib zwyciężyli ŁKS Ib 3:0, zaś mistrz klasy A, drużyna ŁTSG, pokonała rekordowo PTC 14:0.

—

W **finałowym meczu** o mistrzostwo klasy A okręgu śląskiego 06 Katowice pokonał BBSV (Bielsko) 4:0 (2:0). W mistrzostwie prowadzi Naprzód (Lipiny) 3 pkt. przed 06 Katowice 2 pkt. i BBSV 1 pkt.

FINAŁY TENISOWEGO MISTRZOSTWA POLSKI.

W Poznaniu rozegrano w niedzielę finały tenisowego mistrzostwa Polski. W grze pań Jędrzejowska pokonała Raciborską 6:1 6:0, w grze panów M. Stolarow pokonał Warmińskiego 6:3 8:6 7:5, a w grze mieszanej para Jędrzejowska i J. Stolarow pokonała parę Scarpowa i Tłoczyński 6:4 6:1. Finały gry podwójnej w poniedziałek.

206 KILOMETRÓW W 6 GODZIN NA ROWERZE.

W niedzielnym sześciogodzinnym biegu torowym na Dynasach, dostępnym jedynie dla uczestników biegu dookoła Polski, zwyciężył Michalak (Legja), który przejechał 529 okrążeń toru, a zatem 206.6 klm. Wynosi to 32.9 klm. na godzinę. W biegu tym odbyło się szereg finiszów (24), z których większość wygrał także Michalak. Drugie miejsce przypadło zwycięscy biegu dookoła Polski, Stefańskiemu, który pobity został o 1 okrążenie, trzecim był Gronczewski (o 7 okrążeń).

BELGJA BIJE POLSKĘ W PŁYWANIU.

W sobotę rozpoczął się dwudniowy mecz pływacki Polska — Belgja, który w pierwszym dniu przyniósł wielki sukces Polaków, którzy osiągnęli wynik remisowy 38:38, zdobyli 3 pierwsze miejsca i pobili 3 rekordy.

W drugim dniu meczu pływackiego Belgja — Polska, goście nasi odnieśli szereg zwycięstw i temsamem zdobyli ostatecznie zwycięstwo. Stosunek punktów 96:79. Zawodnicy polscy byli w pełnej formie i pobili znów 4 rekordy polskie.

NOWY POLSKI REKORD PŁYWACKI.

Doskonały pływak lwowski, Jan Kot, podczas sobotniego swego zwycięstwa w biegu 1500 mtr. na meczu z Belgami, ustanowił nowy rekord polski na 1000 mtr. — 15:26.2.

WSPANIAŁY WYNIK KOLARSKI.

W Paryżu podczas zawodów międzynarodowych kolarskich zawodnik holenderski Moeskops pobił rekord światowy w biegu na 500 mtr. osiągając czas 31 sekund. Dawny rekord należy do Micharda 31.6 sek.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

Gonitwa 1. 4000 zł. dla 4 l. i st. 2100 mtr. Menzalaric i Miss Mistinguette, Samson.

Gonitwa 2. 1800 zł. dla 2 l. 1100 mtr. Puck, Blue Boy, Seminora, Bimbus, Mirjam.

Gonitwa 3. 2100 zł. dla 3 l. i st. 1600 mtr. Ibanez, Farmazon, Colonel, Armagnac, Niobe, Egmont, Fagas.

Gonitwa 4. 2500 zł. dla 2 l. 1100 mtr. Casanowa, Ironja, Głuszec, Ilbit, Dr. Oskar, Granada II. Hardwar.

Gonitwa 5. 1500 zł. Płoty 2400 mtr. Bina, Guliwer, Granat, Goniec, Balsamina, Hajduk, Mr. de Camors, Biały Murzyn, Irish Bee.

Gonitwa 6. 2100 zł. dla 2 l. 1100 mtr. Casanowa, Ever Ready, Seminora, Ilbit, Dr. Oskar, Iwa, Mirjam, Hegira.

Gonitwa 7. 1800 zł. dla 3 l. i st. 2100 mtr. Oleś, Ekstaza, Armagnac, Jaszczur, Gereza, Bona Dea.

NASZE TYPY.

I. Menzalaric.
II. Miriam — Seminora.
III. Fagas — Egmont — Colonel.
IV. Ironja — Granada II — Ilbit.
V. Guliwer — Granat — Goniec.
VI. Dr. Oskar — Casanowa — Hegira.
VII. Oleś — Bona Dea.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 128

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

Hipolit Matwiejewicz wyszedł na ulicę. Złość go porywała i pasja.

Księżyc skakał po kępkach obłoków. Błyszczały mokre sztachety willi, spowite w girlandy mgieł, słabo migotały latarnie gazowe. Z szynku „Orzeł" wypchnięto pijaka. Pijak zaczął wrzeszczeć. Hipolit Matwiejewicz zmarszczył się i pewnym krokiem zawrócił. Jedno tylko miał pragnienie — jaknajszybciej wszystko to skończyć.

Wszedł do pokoju, surowo spojrzał na śpiącego Ostapa, przetarł binokle i wziął z okna brzytwę. Na szczerbach jej były jeszcze widome ślady farby olejnej. Włożył brzytwę do kieszeni, raz jeszcze przeszedł obok Ostapa, nie patrząc na niego, lecz słysząc jego oddech, i znalazł się na korytarzu. Było tu cicho i sennie. Najwidoczniej wszyscy już udali się na spoczynek. W egipskich ciemnościach, panujących na korytarzu, uśmiechnął się nagle Hipolit Matwiejewicz w najbardziej zjadliwy sposób i poczuł, że na czole jego zaczęła się ruszać skóra. By sprawdzić to wrażenie, znów się uśmiechnął. Przypomniał sobie nagle, że w gimnazjum uczeń Pychtiejew - Kakujew potrafił ruszać uszami. Hipolit Matwiejewicz doszedł do chodów i zaczął uważnie nasłuchiwać. Na schodach nikogo nie było. Z ulicy dobiegł stuk kopyt dorożkarskiej szkapy, szczególnie głośny i wyraźny, jakgdyby liczył kto na liczydle. Marszałek cicho, jak kot wszedł do pokoju, wyjął z wiszącej na krześle marynarki Ostapa dwadzieścia rubli i obcęgi, włożył brudną admiralską czapkę i znów zaczął nasłuchiwać. Ostap spał cicho, nie chrapał. Nos i płuca pracowały idealnie, sprawnie wdychając i wydychając powietrze. Krzepka ręka zwisała, dotykając podłogi. Hipolit Matwiejewicz, czując uderzenie tętna skroni, nie spiesząc się odwinął prawy rękaw powyżej łokcia, okręcił obnażoną rękę wzorzystym ręcznikiem, cofnął się pod drzwi, wyjął z kieszeni brzytwę i wymierzywszy wzrokiem odległość, przekręcił wyłącznik. Światło zgasło, lecz pokój nadal był zlekka oświetlony niebieskawem światłem ulicznej latarni.

— Tem lepiej, — szepnął Hipolit Matwiejewicz.

Zbliżył się do wezgłowia, wyciągnąwszy jaknajdalej od siebie rękę z brzytwą, z sił całych wpakował odrazu całe ostrze w gardło Ostapa, wyrwał natychmiast brzytwę i odskoczył do ściany.

Wielki kombinator wydał dźwięk podobny do tego, który sprawia zlew kuchenny, wsysający resztki wody. Hipolitowi Matwiejewiczowi udało się nie zababrać krwią. Worobjaninow, ocierając się marynarką o kamienną ścianę przekradł się do niebieskich drzwi i na chwilę znów spojrzał na Ostapa. Ciało jego dwukrotnie wygięło się i spadło ku poręczom. Światło uliczne płynęło po czarnej kałuży, która powstała na podłodze.

„Co to za kałuża?" — pomyślał Hipolit Matwiejewicz. — „Tak, tak, to krew... Towarzysz Bender umarł..."

Worobjaninow odwinął zakrwawiony trochę ręcznik, cisnął go, potem ostrożnie położył brzytwę na podłogę i oddalił się, cichutko zamknąwszy drzwi.

Wielki kombinator umarł na progu szczęścia, które sobie wyimaginował.

Hipolit Matwiejewicz, znalazłszy się na ulicy, zasępił się i, mrucząc: „Wszystkie brylanty są moje, a wcale nie sześć procent", poszedł na plac Kaławczewski.

Przy trzecim oknie od frontowej bramy Domu Kolejarzy zatrzymał się Hipolit Matwiejewicz. Lustrzane okna nowego gmachu perliły się w brzasku wschodzącego dnia. W wilgotnem powietrzu słychać było przytłumione dźwięki manewrujących parowozów. Hipolit Matwiejewicz wdrapał się zgrabnie na gzyms, pchnął framugę okienną i bez hałasu skoczył na korytarz.

Łatwo orjentując się w szarzejących już zwolna salach klubowych, przedostał się Hipolit Matwiejewicz do gabinetu szachowego i, zahaczywszy o wiszący na ścianie portret Emanuela Laskera, podszedł do krzesła. Nie spieszył się. Nie miał się dokąd spieszyc. Nikt go nie ścigał. Grossmeister O. Bender spał snem wieczystym w różowym domku na Siwcewym Wrażku. (C. d. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20. komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30. drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7